PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

N[illegible] (348) NR 3 SOBOTA, DNIA 21 STYCZNIA 1928 ROK VIII.

61 METRÓW NA KROKWI

Wspaniały skok Br. Czecha. Likwidacja zatargu w piłkarstwie. Mistrzostwo hokejowe. Historja igrzysk zimowych

Po dniach czystych konkursów w skokach na nartach, odbyły się w Zakopanem, w dn. 14 i 15 b. m. pierwsze właściwe zawody narciarskie, mające dać wgląd w poziom wyrobienia i układ sił naszej cywilnej i wojskowej grupy olimpijskiej. Zawody zorganizowała tym razem sekcja narciarska „Wisły", przy wydatnej i — jak zawsze — sprężyp[illegible]mocy wojskowego ośrodka [illegible]skiego — Zakopanem.

[illegible] 14 b. m. objął biegi kilku [illegible]. Warunki śnieżne i atmo[illegible] były dość niepomyślne: [illegible] stwardniały, przy[illegible]y warstewką świeżego, tępe[illegible] piasku śniegowego, naniesion[illegible] panującą podczas biegów dujaw[illegible]. Trasa, wychodząca tradycyjnie [illegible] Lipek, biegła w kierunku zachodnim, poprzez Krzeptówki na Gronik, skąd Drogą pod Reglami z powrotem do startu i znów w tym samym kierunku, teraz już mniejszą pętlicą. Tor pozbawiony był wybitniejszych podejść i podbiegów, to też osiągniętych na nim czasów nie można jeszcze nazwać świetnemi.

W biegu głównym zwycięża — jak było do przewidzenia — Bronisław Czech, poza którym jednak w dość bliskim odstępie czasowym idzie kilku doskonałych młodych biegaczy. Na wyróżnienie zasługuje także wynik osiągnięty przez Kazimierza Schielego, niepożytego „oldboya", który pozostawia za sobą szereg wybitnych, a od siebie znacznie młodszych zawodników.

W biegu wojskowym na 25 km. zwyciężył pewnie por. Zbigniew Woycicki, dowodząc jeszcze raz, że jest najpoważniejszym kandydatem na dowódcę patrolu w St. Moritz.

W biegu junjorów uczestniczyły poza konkursem dwie najzaciętsze rywalki, Polankówna i Loteczkowa, przyczem pierwszej przypadło zwycięstwo nietylko nad mistrzynią Polski, ale i nad wszystkimi — z wyjątkiem zdobywcy I nagrody — junjorami.

Wyniki szczegółowe biegów przedstawiają się następująco:

Bieg 18-kilometrowy: Klasa starszych: 1) Schiele Kazimierz (SNPTT) 1.32.30; 2) Bednarski Henryk (SNPTT) 1.50.09. Klasa senjorów: 1) Czech Bronisław (SNPTT) [illegible].36; 2) Motyka Zdzisław (SNPTT) 1.25.38: 3) Kuraś Józef (SNPTT) 1.26.51; 4) Motyka Stanisław (SNPTT) 1.28.06; 5) Bujak Józef (Sokół) 1.31.44; 6) Lankosz Józef (KTN) 1.33.06; 7) Rozmus Aleksander (Wisła) 1.34.51. Klasa II sen.: 1) Szostak Karol (SNPTT) 1.25.49; 2) Motyka Juljan (Sokół) 1.27.16; 3) Król Eugenjusz (Sokół) 1.30.55; 4) Szostak Antoni (Sokół) 1.31.25; 5) Wilga Edward (Wisła) 1.34.44. Klasa III sen.: 1) Skupień Stanisław (SNPTT) 1.34.51; 2) Jarosz Stanisław (SNPTT) 1.36.45; 3) Berych Jan 1.37.42.

Bieg 7-kilometrowy junjorów: 1) Berych Władysław (SNPTT) 0.38.41; 2) Polankowy Władysław (SNPTT) 0.43.30; 3) Pietraszkiewicz Marjan (Sokół) 0.45.22; 4) Blau Juljan (SN Strzelec) 0.47.58; [illegible] Machowski (SNPTT) 0.51.10; 6) [illegible]zepka Adam (SNPTT) 0.51.17 7) [illegible]hindler Jan (SNPTT) 0.53.04; 8) [illegible]arusarz Jan (SNPTT) 0.56.52.

Poza konkursem: Polankówna [illegible]sława (Sokół) 0.43.15; (druga [illegible] ogólnej klasyfikacji junjorów), [illegible]zkowa Janina (KTN) 0.45.58 (czwarta w ogólnej klasyfikacji junjorów).

Bieg 25-kilometrowy wojskowy: -) por. Woycicki Zbigniew 2.09.41; 2) st. strz. Skupień Jan 2.10.20; 3) st. strz. Czech Władysław 2.15.01; 4) strz. Żytkowicz Władysław 2.16.18; 5) st. strz. Zaydel Tadeusz 2.16.31; 6) st. strz. Bathelt Erwin 2.16.56; 7) strz. Dziubas Stanisław 2.18.11; kapr. Malarz Mieczysław 2.19.43; strz. Klapert Filip 2.21.23; 10) st. strz. Gembala Władysław 2.22.44.

Bieg 30-kilometrowy: 1) Krzeptowski Andrzej II (SNPTT) 2.39.14; 2) Wilczyński Stanisław (Sokół) 2.40.30; 3) Kawa Franciszek (KTN) 2.50.22.

W niedzielę 15 b. m. odbył się — jak zwykle na Krokwi — konkurs skoków przy udziale wszystkich głośniejszych skoczków z wyjątkiem Sieczki i Zaydla. Warunki śniegowe — twarda i nieco zlodowaciała nawierzchnia skoczni — wymagały wielkiej pewności w lądowaniu, to też liczba upadków — niektórych nawet ciężkich — była tym razem większa, aniżeli w poprzednich konkurencjach, co w następstwie deprymowało i onieśmielało niektórych zawodników.

Na cisnące się w okresie gorączki przedolimpijskiej — pytanie, czy od ostatniej niedzieli uwydatnił się postęp w formie i długości skoków, należy odpowiedzieć i negatywnie i twierdząco. Jeżeli weźmiemy średnią wyników, to naogół konkurs ostatni ustępował swemu poprzednikowi. Niektórzy skakali tym razem zdecydowanie gorzej, aniżeli poprzednio, niektórzy nie wykazali najmniejszego posunięcia się naprzód, Lankosz i St. Motyka przy pierwszych skokach połamali narty i ulegli potłuczeniu. Natomiast skoki Bronisława Czecha, Aleksandra Rozmusa i Michała Słowika były znowu dalszym krokiem w[illegible] rozwoju, a maluśki Marusarz „kipnął" sobie tym razem już na 44 m. (!).

Czech skoczył w konkursie — we wspaniałej formie — 51 m. i 53 i pół m., osiągnął więc najdłuższe skoki, jakie dotąd w konkursach na Krokwi oddano. Gdy jednak mowa o postępie, to najwspanialsza chwila dla rozwoju polskiego narciarstwa nastąpiła po właściwej konkurencji.

Głos tuby obwieszcza półtoratysięcznemu tłumowi widzów: „Skoki poza konkursem. Próba pobicia rekordu polskiego. Skacze Bronisław Czech, Sekcja Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego". Chwila ciszy, napięcia, wyczekiwania. Migot chorągiewki i Bronek kilkoma ślizgowemi, nonszalanckiemi krokami dodaje sobie pędu, skurcza się i znów zrywa się, teraz rzucając się już w przepaść powietrza. Płynie w przestworzu śmiały i radosny, jakby nie podległy prawu ciążenia... Skończyły się wytyczone metry, a on jeszcze leci, leci... W końcu lekkie uderzenie nart o pochylnię skoczni i Czech, jakby dokonał jakiegoś małego przeskoku przez nierówność terenu, mknie sobie lekko na płaszczyznę śnieżną u stóp skoczni. Znowu chwila ciszy, gorączkowe odmierzenie odcisku narty i głos tuby roznosi: „Rekord polski pobity. Czech skoczył 61 metrów!" Brawa, okrzyki, radość, entuzjazm.

W ten sposób nadzieje, wypowiedziane w poprzedniem naszem sprawozdaniu, już w tydzień ziściły się: Polska przekroczyła dzięki Czechowi „sześćdziesiątkę" w skoku na nartach, uzyskała rekord o poziomie europejskim, rekord, którego już zazdrościć nam mogą nasi sąsiedzi.

Dzieło inż. K. Stryjeńskiego, praca inż. Majera znowu przyczyniły się do triumfu sportu polskiego.

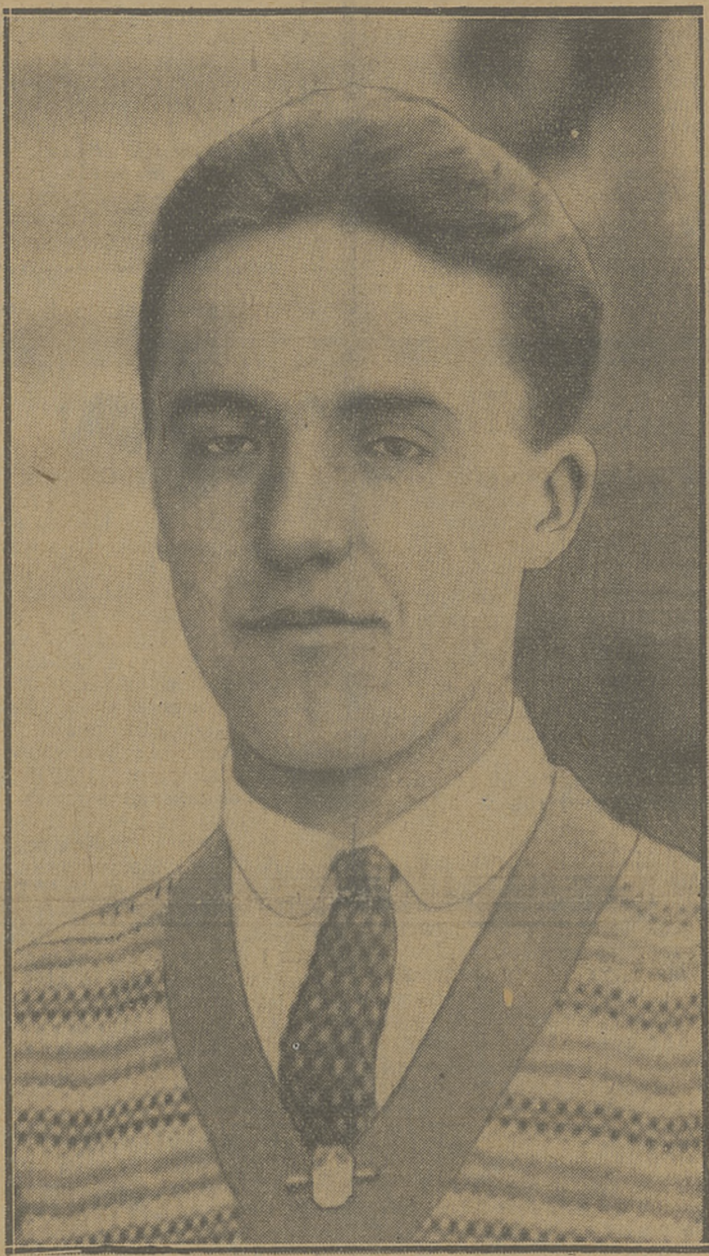
Wyniki konkursu skoków:

1) Czech Bronisław nota: 18.145, skoki: 51, 53,5, 61 (poza konk.); 2) Rozmus Al. nota: 15,812, skoki: 43,5, 45, 3) Graca Fr. nota: 13,416, skoki: 34, 44; 4) Żytkowicz Wł. nota: 12,604, skoki: 34, 36, 5) Gąsienica Wł. nota: 12,083, skoki: 32,32; 6) Kuras Józef nota: 11,866, skoki: 35, 36. Dalsze miejsca zajęli: Cukier Fr. (45 mtr), Mietelski Wł., Szostak Ant., Szostak Karol, Motyka Juljan, Wilga Edw., Słowik Michał (42 mtr.).

Mistrzostwo w kombinowanym biegu i skoku (bieg 18 km.).

1) Bronisław Czech (SNPTT) 19.072; 2) Kuraś Józef (SNPTT) 15.120; 3) Rozmus Aleks. (Wisła) 14.906; 4) Szostak Karol (SNPTT) 13.739; 5) Motyka Jul. (Sokół) 12.989; 6) Gąsienica Wł. (SNPTT) 12.979. Dalsze miejsca zajęli 7) Szostak Antoni. 8) Wilga Edward 9) Mietelski Władysław 10) Graca









WŁADYSŁAW ŻYTKOWICZ



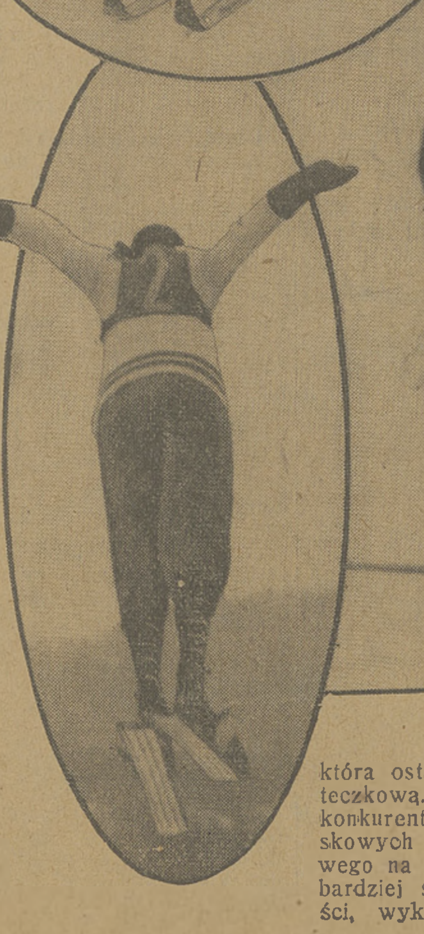
KAZIMIERZ SCHIELE

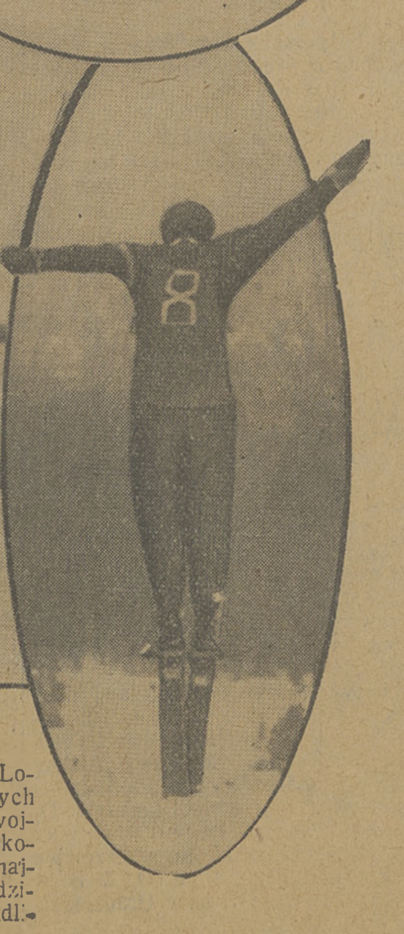
BRONISŁAW CZECH
pierwszy narciarz polski, który w skokach przekroczył trudną sześćdziesiątkę i dzięki temu stał się członkiem wielkiej rodziny najlepszych skoczków świata. U góry na lewo i prawo: mecze treningowe hokejowej drużyny olimpijskiej, — ostatnie przed wyjazdem do Cortina d' Ampezzo.











BRONISŁAWA STASZEL — POLANKÓWNA,
która ostatnio pokonała mistrzynię Polski, Francji, Czech i Austrji — Loteczkową. U góry na lewo: Zdzisław Motyka, jeden z najgroźniejszych konkurentów Czecha w biegu 18 klm. Na prawo: najlepszy z narciarzy wojskowych — por. Woycicki — przypuszczalny kierownik patrolu wojskowego na Olimpjadzie. U dołu od lewej: Andrzej Krzeptowski, jeden z najbardziej stylowych skoczków polskich. Na prawo: nasi przyszli rekordziści, wykazują jeszcze znaczne braki stylowe — krzyżowanie nart, wadliwe ustawianie rąk.

Kłótliwa ugoda w piłkarstwie

Trzydniowe obrady powołują do życia nowy P. Z. P. N.

Po wielu miesiącach mozolnych trudów nad wynalezienem formuły ugody w polskim sporcie piłki nożnej, przyszedł wreszcie moment, w którym sprawa ta dojrzała i miała być ostatecznie sfinalizowana. Dojrzała ona jednak nie na tyle, by mogła przejść gładko. Tworzenie tego nowego polskiego Związku piłki nożnej trwało całe trzy dni. Zaczęło się w piątek 13 b. m. od konferencji porozumiewawczej klubów ligowych, której część prywatna, jako dalszy ciąg zebrania urzędowego, przeciągnęła się do godz. drugiej w nocy. Dzień sobotni zszedł na dwu równoległych zebraniach likwidacyjnych Ligi i starego P.Z.P.N. i na jednoczesnem dążeniu do porozumienia przy ustaleniu listy kandydatów do zarządu.

Ten punkt omal nie stał się przyczyną zerwania rokowań. Obie strony były nieustępliwe, nie znaleziono też sposobu załatwienia sprawy przez powołanie do życia gabinetu koalicyjnego. Ligowcy domagali się oddania prezesury gen. Roupnertowi, szefowi dep. sanit. M. S. Wojsk., chcąc mieć jako wice-prezesa mjr. Dżułyńskiego, P.Z.P.N. natomiast forsował na prezesa b. posła na Sejm R. Jaworowskiego, prezesa Rady miejskiej w Warszawie, na viceprezesa kpt. Kobosa, a na referenta spraw zagranicznych p. Michałowicza, znanego działacza w sporcie robotniczym. Według tej koncepcji, trzy najważniejsze stanowiska w P.Z.P.N. mieliby zająć przedstawiciele klubów robotniczych, a wobec tego, że poseł Jaworowski zapewne byłby raczej prezesem tytularnym niż czynnym, przypuszczać należało, że faktycznym kierownikiem P.Z.P.N. stałby się kpt. Kobos. I to właśnie stanowiło kość niezgody.

Zebranie konstytucyjne nowego PZPN zapowiedziane na godz. 10 rano, rozpoczęło się z 2 i pół godzinnem opóźnieniem z powodu konferencji klubów ligowych, szukających wyjścia z sytuacji. Rozeszła się nawet wiadomość, że OZPN-y dla świętej zgody, rezygnują z wystawiania swych kandydatów i ustępują z placu.

Wreszcie o godzinie 12.30 prof. Dręgiewicz ze Lwowa zagaił zebranie konstytucyjne nowego PZPN. Po sprawdzeniu mandatów okazało się, że reprezentowanych jest na sali 7 O.Z.P.N.-ów, a więc: lwowski (p. Dręgiewicz), górnośląski (p. Budniak), poznański (p. Żymalski), pomorski (p. Kochański), łódzki (kpt. Zabłocki), krakowski (dr. Statter) i warszawski (kpt. Kobos). Brakowało przedstawicieli Lublina i Wilna. Obok tego reprezentowane były Ligi okręgowe: łódzka (p. Konopka), lwowska (p. Mirzyński), warszawska (p. Goldfeder), poznańska (p. Baranowski), górnośląska (p. Nogaj) i krakowska (kpt. Kroczyński). Czternastki dopełniał p. Broniarz, delegat Ligi Państwowej, mającej w nowym PZPN-ie tworzyć osobny okręg eksterytorjalny. Obie strony dysponowały jednakową liczbą głosów po siedem. Obok delegatów [illegible]ych zasiedli ich towarzysze, tak, że ogólna liczba zgromadzonych sięgała 50 osób.

Pierwsza utarczka nastąpiła przy wyborze przewodniczącego. Mimo godzinnych debat poprzednich, do porozumienia nie doszło. Liga zgłosiła mjr. Jachecia, OZPN-y p. Dręgiewicza. Zarządzono głosowanie tajne. Każdy z kandydatów otrzymał po 7 głosów. Obaj też zrzekli się ewentualnego wyboru. Trzeba było głosować ponownie. P. Dręgiewicz zgłosił rezygnację swej kandydatury. Mimo to mjr. Jacheć otrzymał zaledwie 9 głosów przy 5 pustych kartkach.

Lidze i PZPN-owi kazano się pogodzić. Domagała się tego opinja publiczna, domagał się tego Z. Z. i wreszcie, co jest najważniejsze, zażądał tego państwowy Urząd W. F. i P. W. Sankcje były poważne: w razie dalszego rozłamu niema mowy ani o olimpjadzie, ani o subwencjach. Zebrani zrozumieli, że posiedzenia tego bez formalnego zawarcia pokoju, nie będą mogli opuścić pod żadnym pozorem. Zrozumieli także, że przedłużenie konfliktu choćby o tydzień równałoby się ostatecznej kompromitacji piłkarstwa w oczach opinji publicznej. Czuli, że muszą się pogodzić, i godzili się ostatecznie, ale do ostatnich chwil, starali się działać sobie na złość.

Podawano rękę do zgody, ale tę samą rękę próbowano w chwili uścisku jeszcze choćby — uszczypnąć...

Po charakterystycznym epizodzie z wyborem przewodniczącego, ster obrad wziął w swe ręce mjr. Jacheć, poprosiwszy do sekretarzowania p. Posnera.

Mjr. Jacheć prowadził obrady sprawnie, objektywnie, jedynie był może zbyt tolerancyjny wobec ogólnej jałowej gadatliwości.

Sprawa statutu była tak przewałkowana poprzednio, że minęła stosunkowo dość gładko. Dyskusji merytorycznej nie zaczynano. Statut jednogłośnie przyjęto, z tem że upoważnia się zarząd w porozumieniu z dotychczasową komisją porozumiewawczą", do poczynienia koniecznych w nim zmian stylistycznych i uzgodnienia istniejących sprzeczności. Identycznie załatwiono sprawę stałych i przejściowych postanowień o rozgrywkach.

Z konieczności teraz trzeba było zająć się sprawą prolongaty mandatów komisji porozumiewawczej. Zdawałoby się, że skoro Liga i stary PZPN przestały istnieć, skoro jest nowa instytucja, taka komisja porozumiewawcza straciła rację bytu. Jednak nie, ugoda jest pozorna i zewnętrzna. Faktycznie w łonie nowego Związku istnieją teraz dwa stronnictwa i dlatego stało się koniecznem tolerowanie jeszcze przez jakiś czas tego dziwnego tworu, jakim jest komisja porozumiewawcza. Był inny jeszcze wzgląd, dla którego nie można jej było skasować: przeczuwano, że przyszły zarząd mieć będzie zaufanie tylko u połowy związkowców.

Dla formy zmieniono jedynie nazwę komisji: przechrzczono ją na „Likwidacyjno - organizacyjną". Ważność jej mandatów ustalono na 2 miesiące.

Przyszłemu zarządowi przekazano jedynie uprawnienie do rozwiązania komisji organizacyjno - likwidacyjnej po wyznaczonym terminie i po wypełnieniu jej zadań.

Była to trzecia i ostatnia z uchwał zasadniczych, którą powzięto jednogłośnie. Wszystkie następne zapadać miały głosami jednej połowy zgromadzenia, przy wstrzymywaniu się od głosowania reszty. Wstrzymanie się od głosowania stało się ogólnie przyjętą formą oponowania, skoro pozycja czynna równałaby się zerwaniu ugody, temsamem była niejako zabroniona przez siłę wyższą.

Nowym punktem były wybory organów PZPN. Na wstępie wybuchła bomba. P. Dręglewicz zgłosił wniosek o nadanie prezesury honorowej dr. Cetnarowskiego w uznaniu jego pracy i zasług dla Związku.

Przeciwko wnioskowi wystąpiło z najostrzejszą opozycją stronnictwo ligowe.

OZPN-y, wykazujące najdalej idącą ustępliwość na innych punktach, stały tym razem na stanowisku nieprzejednanem, uważając ten akt pewnego rodzaju ekspiacji wobec dr. Centarowskiego za warunek sine qua non dalszej współpracy. W dyskusji tej raz po raz dźwięczały nuty grożące zerwaniem zebrania. Na motywy formalistyczne, odpowiedział mówca generalny OZPN-ów p. Statter, że gdyby dawny PZPN stał na gruncie ściśle formalnym, wogóleby z Ligą nie gadał. Na groźby odpowiadano groźbami. Zarządzono nawet specjalną przerwę dla naradzenia się nad sytuacją.

Po przerwie dyskutowano jeszcze z kwadrans, próbowano wykręcić sprawę wszelkiemi sposobami, wreszcie przyjęto 8 głosami przeciw 3 uchwałę, która stanowi swego rodzaju curiosum: „Walne zebranie uznaje, że wobec przeprowadzenia dyskusji merytorycznej, niema potrzeby stwierdzania formalności zgłoszonego wniosku".

Głosowanie merytoryczne odbyło się przy demonstracyjnem opuszczeniu sali przez delegatów 6 lig okręgowych. Pozostali na sali przedstawiciele OZPN-ów i delegat Ligi łódzkiej uchwalili jednogłośnie nadać godność prezesa honorowego PZPN dr. Cetnarowskiemu. Zaznaczyć przytem wypada, że statut takiej godności nie przewiduje i mówi tylko o „członkach" honorowych. Ponieważ jednak nadanie członkostwa honorowego zaopatruje statut w poważniejsze trudności formalne, wnioskodawcy OZPN-owi uważali że wygodniej jest wymyślić coś nowego, twierdząc, że skoro statut w tej materii milczy to można uchwalać, co się żywnie podoba.

Przed wyborami do zarządu p. Statter imieniem OZPN-ów oświadczył, że „stronnictwo" kandydatur własnych nie wystawia, na kandydatury ligowe się zgadza i do przyszłego zarządu ustosunkuje się rzeczowo. Nie będzie mu przeszkadzać w pracy, ale w razie złego spełniania zadań, przejdzie do opozycji. Głosowano kartkami i kolejno, nad prezesem, wiceprezesami i zarządem en bloc. Pierwsze głosowanie dało [illegible] ków ligowych za kandydatami i [illegible] stych kartek od OZPN-ów. Wytworzyła się następnie sytuacja paradoksalna, że ci, którzy głosowali za zarządem (Liga) uważali wybór za nieprawomocny z powodu braku bezwzględnej większości. OZPN-owcy twierdzili natomiast, że statut na razie nie obowiązuje (??) i że wystarczy większość zwykła...

Po długiej i jałowej debacie, skombinowano, że skoro statut przewiduje, iż w ściślejszem głosowaniu większość zwykła wystarcza, nic się nie ryzykuje, jeżeli się głosowanie powtórzy. To też za drugim razem OZPN-owcy naśladowali ligowców i wychodzili z sali. Ostatecznie wszystkie kandydatury przechodziły 7-mioma głosami ligowców. Skład zarządu jest więc następujący:

Prezes: gen. bryg. Bończa-Uzdowski, wice-prezesi: mec. Pra[illegible]wski i mjr. O. Dżułyński, sekretarz kpt. Machowicz, skarbnik kpt. Korni[illegible], przewodniczący wydz. G. D. p. Antoszkiewicz, kapitan związkowy inż. Tadeusz Kuchar. Referent spr. zagr. mjr. Orski, członek bez teki p. Witoszyński. Oprócz p. Antoszkiewicza wszyscy reprezentują kluby ligowe. Wydział Gier i Dyscypliny stanowią pp. mec. Dzierżanowski, Sankowski, Lucyna, Merliński, Goldfeder.

Wybory do komisji rewizyjnej były nową próbką „pokojowych" nastrojów O. Z. P. N-ów, które zrezygnowawszy z zarządu, zażądały miejsc w komisji rewizyjnej. Ligowcy nie chcieli ustąpić im nawet tego. Zgłoszono po trzech kandydatów i nie wiadomo czy wobec uporu stron znalazłoby się wyjście z sytuacji, gdyby nie pewien zabawny incydent. Któryś z O. Z. P. N-owców pomylił się i zamiast „Michałowicz" napisał „Matuszewicz". Automatycznie p. Michałowicz odpadł. W ściślejszem głosowaniu nowy przypadek: ktoś pomyłkowo zamiast kpt. Kobosa wypisał wyeliminowanego p. Michałowicza. Głos nieważny. Drugi kandydat O. Z P. N-ów odpada. Wobec tego O. Z. P. N-y robią nowy gest, zrzekają się komisji rewizyjnej. Trzecie głosowanie daje wynik: płk. Wassera, Mękarski, p. Laskownicki. Dla wyboru zastępców urządza się głosowanie czwarte: wchodzą walkowerem Dudsyk i p. Zakrzewski.

Zdaje się, że czterokrotne głosowanie nad komisją rewizyjną nie znajduje precedensu! Ilustruje ono metody, którymi starano się zebranie przewlec. Gdy zdawało się, że wobec wyczerpania porządku dziennego, delegaci wreszcie pójdą w zgodzie na obiad, chwycono się kurczowo nowego pretekstu, by jeszcze choćby pół godziny się pokłócić. P. Statter, nie syt zwycięstwa w sprawie dr. Cetnarowskiego, postanowił postawić jeszcze kropkę nad „i" i zażądał wysłania do niego delegacji. Nowa burza. Jako odpowiedź — żądanie delegacji do gen. Bończy-Uzdowskiego.

Czy zdoła kto uwierzyć, że kłócono się nawet co do składu tych delegacyj! Istotnie, chyba ci ludzie nie mają już większego zmartwienia, jeżeli mogą przez kwadrans spierać się o to, kto ma zawiadomić prezesa o wyborze!

Ostatecznie wydelegowano p. Dręgiewicza i mjr. Jachecia do dr. Cetnarowskiego, a p. Broniarza, Dręgiewicza, Kuchara i Jachecia do gen. Uzdowskiego. Ażeby się za wcześnie zebranie nie skończyło, zastanawiano się jeszcze nad składem delegacji, która udać się ma do płk. Ulrycha, celem pochwalenia się ugodą, no i... wedle tych 50-tysięcy...

Zgodę trzeba przecież sfinansować. Była to jedyna sprawa, z którą nie marudzono.

Obrady Związku Związków

Fundusz na olimpjadę zimową wynosi 40,000 zł.

W sobotę 14 stycznia odbyło się plenarne posiedzenie zarządu Z. Z. przy udziale przeszło 20 osób. Na porządku dziennym znajdowały się sprawozdania wydziału wykonawczego i komisji olimpijskiej.

P. K. Ol. zakomunikował zebraniu przykrą wiadomość, że mimo najusilniejszych naszych starań, magistrat Amsterdamu cofnął przyznane nam kwatery w Stadium School, w pobliżu stadjonu, podobno z tego względu, że obawiał się, by polscy zawodnicy nie zniszczyli urządzeń tej szkoły!

Dalej wyjaśnił P. K. Ol., że szczegółowy program jeździecki Igrzysk ustalony będzie dopiero za dwa tygodnie.

Budżet ekspedycji do St. Moritz znacznie okrojono, zamykając go ryczałtową sumą 40 tysięcy zł., a to z tego względu, że w danym okresie budżetowym komitet nie rozporządza dostatecznemi funduszami i zachodzi obawa, że nawet tej sumy nie będzie mógł pokryć z posiadanych kredytów.

Ważnym punktem porządku obrad była sprawa podziału kredytów długoterminowych, które Bank Gospodarstwa Krajowego gotów jest przyznać miastom i instytucjom społecznym na inwestycje sportowe. Kredyty te na rok 1928 zamykają się w sumie 10 miljonów złotych. Dr. Orłowicz zreferował postulaty, zgłoszone przez poszczególne związki, na których urzeczywistnienie potrzebaby nie 10, ale przeszło 100 miljonów. Zgodnie ze stanowiskiem płk. Ulrycha uznano ogólnie za celowe postawienie na pierwszem miejscu boisk, placów do gier i ogrodów dla dzieci, dalej zaś stadjonów, hal gimnastycznych, strzelnic i pływalni. Uchwały w tej materji nie wyszły jednak poza ramy ogólników.

Z dyskusji nad sprawą głośnego okólnika ministra oświaty, zakazującego młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych, okazało się, że wszyscy jednogłośnie uważają okólnik ten za szkodliwy dla wychowania fizycznego, gdyż szkoła u nas prawie nic w zakresie wychowania fizycznego uczniom nie daje. Wobec tego postanowiono złożyć ministrowi oświaty memorjał, domagający się zmodyfikowania wspomnianego okólnika.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie kpt. Kobosa, że rozłam w piłkarstwie jest już właściwie zlikwidowany, oraz zawiadomienie o ukonstytuowaniu się Związku Jeździeckiego. Polskiemu Związkowi Palanta i Gier Ruchowych postawiono kwartalny termin dla przeprowadzenia reorganizacji.

Kto jedzie do St. Moritz

Ppłk. Ulrych o oficjalnych przedstawicielach Polski

Wobec poruszenia, jakie wywarł w świecie sportowym polskim ostatni komunikat komisji olimpijskiej, z którego wynika, że aż 23 przedstawicieli oficjalnych ma wyjechać na Igrzyska zimowe do St. Moritz, przedstawiciel „Przeglądu Sportowego" zwrócił się do viceprezesa Z. Z. i dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Ulrycha, który przewodniczył w zastępstwie b. posła Osieckiego na ostatniem posiedzeniu Z. Z. z prośbą o bliższe wyjaśnienie powyższej kwestji.

P. ppłk. Ulrych oświadczył co następuje:

— Na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu wykonawczego Z. Z. powzięto uchwałę, na mocy której skład oficjalnej delegacji na zimowe igrzyska olimpijskie do St. Moritz został ustalony jak następuje:

Kierownik ekspedycji ppłk. Bobkowski, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, reprezentanci Polskiego Komitetu Olimpijskiego pp. Kazimierz Lubomirski, inż. Znajdowski, inż. Christelbauer i sekretarz Giżycki, kierownicy poszczególnych działów pp. Fächer (narciarstwo), Osiecimski-Czapski (hokej), Broel-Plater (bobslej), oraz oficer wyznaczony przez M. S. Wojsk. (patrol narciarski).

Należy przytem zaznaczyć — mówił nasz rozmówca — że pp. Lubomirski, Znajdowski, Christelbauer i Broel-Plater mają jechać na koszt własny.

Komisja olimpijska uchwaliła skład ten znacznie rozszerzyć, co niewątpliwie wymagało akceptacji Związku Związków Sportowych.

Na ostatniem posiedzeniu pełnego zarządu Z. Z., które odbyło się w ub. sobotę wniosek komisji olimpijskiej nie uzyskał aprobaty. Zarząd Z. Z. akceptował natomiast skład oficjalnej delegacji polskiej, zaproponowany przez komitet wykonawczy Z. Z.

Jest rzeczą oczywistą — ciągnął dalej ppłk. Ulrych — że szereg innych osób oficjalnych jechać może na koszt własny, a przedstawiciele prasy ewent. na koszt agencji bądź też poszczególnych dzienników, co niewątpliwie leżało w intencji komisji olimpijskiej.

Na zapytanie, czy Państwowy Urząd W. F. i P. W. wyśle swego delegata na Igrzyska do St. Moritz ppłk. Ulrych odpowiedział przecząco, zaznaczył natomiast, że przedstawiciel Państwowego Urzędu W. F. i P. W. będzie reprezentowany na Olimpjadzie w Amsterdamie, a to dlatego, że Olimpjada letnia przedstawia dla Państwowego Urzędu W. F. i P. W. z punktu widzenia wychowania fizycznego o wiele większe znaczenie.

NOTATNIK NARCIARSKI

Zawody o mistrzostwo Krynicy wyznaczone na 14 i 15 b. m. zostały odłożone z powodu nieskończenia skoczni krynickiej. Odbędą się one dn. 28 i 29 b. m.

Będzie to duża strata dla naszych skoczków, którzy mieli trenować na tamtejszej skoczni, zbliżonej profilem do olimpijskiej skoczni w St. Moritz. Ponieważ reprezentacja narciarska na Olimpjadę wyjeżdża w końcu stycznia, trening krynicki ograniczy się tylko do jednego konkursu. A jeżeli warunki śnieżne nie dopiszą, nie odegra skocznia krynicka żadnej roli w bieżącym sezonie.

Zakopiański Thams w osobie czternastoletniego Marusarza osiągnął w konkursie, rozegranym dn. 15 b. m. na Krokwi skok 44 m.!! Jest to nawet na stosunki zagraniczne skok bardzo poważny. Marusarz należy bezwzględnie do najbardziej utalentowanych skoczków zakopiańskich. Zadziwiające, że osiąga on skoki tej długości przy swojej małej wadze. Jest to najlepszym dowodem, że mikroskopijny ten skoczek odbija się z niesłychaną, jak na jego możliwości siłą. Posiada on poza tem wspaniałą pozycję i styl.

Bengt Simonsen, trener P. Z. N. powraca powoli do zdrowia. W ostatnich dniach rozpoczął znów pracę w ośrodku olimpijskim, ograniczając jednak na razie swą rolę do „głosu doradczego", gdyż stan zdrowia nie pozwala mu jeszcze na wzięcie udziału w biegach treningowych. Według orzeczenia lekarskiego nie będzie mógł jednak skakać zupełnie w tym sezonie.

Przyjazd Dagfina Carlsena, znakomitego skoczka norweskiego i rekordzisty skoczni szwajcarskich został przesunięty z powodu złych warunków śnieżnych na 15 b. m. Weźmie on udział w konkursie zawodów eliminacyjnych w Zakopanem na Krokwi.

O ile warunki śnieżne będą odpowiednie przeprowadzi Carlsen szereg treningów z naszymi skoczkami w dn. od 16 do 21 b. m. W dn. 22 weźmie udział w wielkim konkursie skoków, organizowanym z okazji zawodów o mistrzostwo Zakopanego i jubileuszu 20-lecia istnienia sekcji narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Będą to zapewne największe zawody narciarskie w bieżącym sezonie.

Narciarskie mistrzostwa Lwowa na rok 1927/28 organizuje sekcja narciarska A. Z. S-u wspólnie z K. T. N. w dniach 1 i 2 lutego r. b. W program zawodów wchodzą biegi 6 klm. dla pań o mistrzostwo Lwowa, 6 klm. dla juniorów o mistrzostwo Lwowa, bieg główny 18 klm. dla panów o mistrzostwo Lwowa w dniu 1 lutego, oraz konkurs skoków dla panów o mistrzostwo Lwowa w dniu 2 lutego.

Mistrzostwo Lwowa dla panów rozgrywa się osobno w biegu, osobno w skoku i osobno w kombinacji, zaś o mistrzostwo pań, względnie juniorów decyduje sam bieg. Nagrody honorowe i żetony zostaną rozdane bezpośrednio po zawodach, zaś do tytułu mistrza Lwowa przywiązana jest nagroda wędrowna. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 30 b. m. sekcja narciarska A. Z. S. Lwów, ul. Marszałkowska 1, Nowy Uniwersytet.

X-ty konkurs „Przeglądu Sportowego"

Lista 10-ciu najlepszych w r. 1927

kształtuje się w ogólnym zarysie

Wielki mecz konkursowy o wybór 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1927 gromadzi w szrankach coraz liczniejszych i coraz namiętniejszych uczestników.

Ostatni tydzień przyniósł nam m. inn. szereg kuponów nadesłanych przez głośne nazwiska sportowe. Po ukończeniu konkursu pozwolimy sobie opinje te opublikować. Czytelnicy będą mieli sposobność dowiedzieć się, kogo typowali na mistrzów — sami mistrzowie.

Jak w poprzednim numerze pisaliśmy, lista konkursowa zaczyna się już w ogólnych zarysach krystalizować, wysuwając na czoło nazwiska „głównych asów", zdobywających głosy niemal w każdym kuponie.

Czołowa ta grupa powiększyła w ub. tygodniu jeszcze dobitniej swój stan posiadania i utrwali się prawdopodobnie na stałe.

Przypuszczalne centrum listy krystalizuje się również coraz bardziej, — nie dziwota, zbliżamy się bowiem ku końcowi plebiscytu.

Nie mniej o miejsca te toczy się walka najbardziej namiętna. Rywalizują ze sobą nietylko poszczególne nazwiska, ale gałęzie sportu.

Definitywnego ukształtowania listy nie można na razie nawet w przybliżeniu sprecyzować. Fakt ten dodaje tylko więcej ciekawości i atrakcyjności plebiscytowi.

Naogół X-ty konkurs „Przeglądu Sport." wykazuje sumienność i bezpartyjność sądu głosujących.

Czytelnicy pamiętają dobrze główne sukcesy roku ubiegłego i jego bohaterów ze znacznem staraniem i znajomością rzeczy rozdzielają lub łączą bezwzględną wartość wyniku, siłę propagandową działalności, całokształt pracy poszczególnych kandydatów do tytułu pierwszeństwa itd.

Dla nieznających jeszcze techniki konkursu powtarzamy, że głosowanie otwarte do dn. 31 bm. odbywa się na załączonych kuponach, które należy wypełnić, wyciąć i naklejone na pocztówce wysłać pod adresem redakcji. Konkurs powtarza się przez pięć lat. Główny zwycięzca, t. zw. I-szy z 10-ciu, który w ciągu tych lat znajdzie się największą ilość razy na czele listy, zdobywa na własność wielki konkursowy puhar „Przeglądu Sportowego".

Głosujący zdobywają 10 nagród, na sumę ogólną 200 zł. I-sza nagroda wynosi 100 zł., II — 30 zł. III — 20 zł., IV — 15 zł., V — 10 zł., VI — X po 5 zł., Pozatem rozlosowane będzie 40 książek.

KUPON

10-ciu, najlepszych sportowców polskich:

1)
2)
3)
4)
5)
6)
7)
8)
9)
10)

Imię, nazwisko i adres uczestnika konkursu:

Ping-pong w stolicy

Makabi uważana dotychczas za najlepszy bodaj — poza Polonią — zespół ping-pongowy w Warszawie, została niespodziewanie, ale zupełnie zasłużenie, pokonana przez robotniczego mistrza Gwiazdę 4:3. U zwycięzców wyróżnili się Kesler i Wajnfeld, a u pokonanych Lapidus i Szwarcman, zawiódł natomiast Strauch I, który przegrał z Keslerem 6:2, 6:4.

W zawodach robotniczych Skra została ponownie rozgromiona przez Gwiazdę 6:1, przyczem najładniejsze spotkania były: Wajnfeld (G.) — Wybrański (S.) 6:2, 8:6 i Majerowicz (G.) — Mielech (S.) 6:2, 5:7, 6:0. Pozatem Ascola odniosła zwycięstwo nad Y. M. C. A. w stosunku 3:2.

★

Reprezentacja poselstwa amerykańskiego została pokonana w meczu koszykówki przez reprezentację Y. M. C. A. 24:20. Polonia zaś uległa A. Z. S. (komb.) 28:18.

Gałecki Antoni, doskonały obrońca Ł. K. S., który sześć miesięcy temu został wcielony do wojska i przeniesiony do 1 pułku łączności w Zgierzu, obecnie został z powrotem przeniesiony do Łodzi, gdzie odbywać będzie powinność wojskową w IV kolumnie samochodowej.

Bokserzy Skry wezmą udział w międzynarodowych robotniczych zawodach bokserskich, które się odbędą ostatecznie dnia 4 lutego r. b.

Mecz bokserski Gdańsk — Grudziądz odbędzie się na początku marca r. b. staraniem T. S. Olympja w Grudziądzu.

To i owo z całej Polski

Kobiecy mecz Polska — Szwecja odbędzie się w sierpniu (po Olimpjadzie) w Warszawie, dzięki porozumieniu kpt. Sterby z delegatami Szwecji na kongres F. S. F. I. w Amsterdamie.

Czajkowska jest jedyną, zamieszkała w Warszawie zawodniczką z grupy olimpijskiej P. Z. L. A., nie pracującą w ośrodku olimpijskim. Dlaczego? Bo nie pozwalają jej na to zajęcia w Państw. Inst. Wych. Fizycznego.

Zainterpelowany w tej sprawie dyrektor Zawadzki oświadczył, że 1) „Olimpjada to przecież nic nadzwyczajnego"; 2) zaprawa lekkoatletyczna, prowadzona w P. I. W. F. w niczem nie ustępuje tej, jaka pozostaje pod kierunkiem p Klumberga.

Zawody kursu olimpijskiego urządzono 15 b. m. w Poznaniu, celem sprawdzenia stylu i sposobu startu zawodników. Zawody były oczywiście nieoficjalne. Startowano w swetrach i w spodniach. Warunki b. niedogodne. Na 60 m. 7.3 osiągnęli Sikorski, Skierczyński i Biniakowski. 60 m. z płot. — Nowosielski 8.8 przed Kostrzewskim. Kula: Urbaniak 12.34 m., dysk Baran 38.42, wzwyż Mierzejewski 171, tyczka Adamczak 3.20, wdal Nowosielski 644 cm. Wyniki, powtarzamy, nie mogą być brane za wyraz formy.

Mecz bokserski Górny Śląsk — Węgry odbędzie się dn. 9/II w Katowicach i 10/II w Kr. Hucie.

Tomasz Konarzewski, ex-mistrz Polski wagi ciężkiej, został zdyskwalifikowany przez P. Z. B. od 1 stycznia b. r. na pół roku. Powodem tego zarządzenia było drobne zajście niesubordynacji podczas obozu przedolimpijskiego w lecie. Procedura i wyrok wydany w pół roku po przewinieniu, zakrawa na żart.

Walne zebranie K. O. Z. L. A. wybrało zarząd następujący: mjr. Engel (prezes), Frączkiewicz, Natansson, Trnka, Kwiatkowski, Choczner, Łasiński, Leimberg, Jarosz i Isenberżanka.

Walne zebranie sekcji bokserskiej T. S. Olympja odbyło się przy obecności 27 członków. Jak ze sprawozdania wynika, sekcja urządziła 9 razy zawody bokserskie z udziałem zawodników Warszawy, Poznania i Torunia; na 77 walk wygrali zawodnicy T. S. Olympja 32 walki, 25 walk zostało nierozstrzygniętych, 20 walk zostało przegranych, stosunek w punktach 89:65 na korzyść T. S. Olympja.

Wybory do nowego zarządu dały wyniki następujące: Henryk Sadłowski — kierownik sekcji (po raz trzeci), Feliks Jaworski — sekretarz, Aleksy Hennig — skarbnik, Jan Pausder — kierownik treningów, Stanisław Ostrowski — gospodarz.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Pomorza organizuje Pom. O. Z. B. w dniu 25 i 26 lutego r. b. w Grudziądzu.

Sport polski na wychodźtwie

Na łamach jednego z wielkich dzienników amerykańskich ukazał się artykuł p. Maury Andrewsa o amerykańskiej atletyce, w którym autor m. in. obszernie pisze o udziale i znaczeniu Polaków w amerykańskiem życiu sportowem. Autor w nader pochlebnych słowach skreśla sylwetki poszczególnych wybitnych sportowców pochodzenia polskiego, nie szczędząc im pochwał za laury, jakie zdobyli i zdobywają na polu sportowem.

P. Andrews zaczyna od piłki nożnej, wymieniając takich wybitnych graczy, jak Kirklewski i Czychowski w Lafayette, Zakrzewski w Fordham i Wilczewski w Bostonie. Dalej z atletów: Milewski w Holy Cross, Rychalski w Ohio, Niemiec i Poleski w Notre Dame. Ci dwaj ostatni zasługują jak pisze autor, na miano rzeczywistych gwiazd świata atletycznego.

Z pięściarzy wymienia p. Andrews Stanisława Kiczela i J. Ryszkę. W base-ball zajmował dotychczas wybitne miejsce p. Stanisław Kowalewski. Dzisiaj na pierwsze miejsce w zawodowych ligach amerykańskich wysuwają się nasi rodacy jak Grabowski, Komorowski i Wasilewski, wytrawni gracze, których technika zjednała im powszechne uznanie.

W zapaśnictwie oddaje autor pierwsze honory Zbyszkom i Malczewiczowi, rokując temu ostatniemu szampionat w niedalekiej przyszłości.

Czerniowiecka Polonia, znana z pobytu w Polsce, należy do najlepszych drużyn rumuńskich, a na Bukowinie jest bezwzględnie najsilniejszym klubem piłki nożnej. Nic dziwnego, że mistrzostwo Bukowiny od lat należało do Polonii. Niestety przed 2 laty nastąpił w klubie rozłam i na Bukowinie powstały 2 drużyny polskie. Rozłam odbił się oczywiście na wynikach i zarówno w 1925 roku jak i 1926 r. Polonia musiała się zadowolić czwartem miejscem w tabeli mistrzowskiej Bukowiny. W początkach 1927 r. nastąpiło jednak upragnione połączenie obu zespołów. Na czele klubu stanęli pp. Marjan Dumański, Stryjski, Burnat, oraz Sokalski. Drużyna piłki nożnej rozporządzała świetnym zespołem (Miczyński, bracia Preszczyny, Klien, Kusik, Strasser, Oliwa, Łukasiewicz, Dobromil, Kwiatkowski i t. d.). Owoce połączenia nie dały na siebie długo czekać. Polonia po kolei biła — w zawodach o mistrzostwo — wszystkie drużyny rumuńskie, niemieckie, żydowskie i rusińską, zdobywając znowu pierwsze miejsce i utracony przed laty tytuł mistrza Bukowiny.

Prawdopodobnie w roku 1928 Polonia pokusi się o tytuł mistrza Rumunji. Czy to się uda narazie nie wiadomo. W każdym razie życzymy jej powodzenia.

Mecze piłkarskie

Bilans meczów na G. Śląsku: Zgoda — Odra 4:4, Slavia — T. Góry 4:2, M. Dąbrówka — Roździeń 1:1, Zjedn. P. Sp. — Brzeziny 9:0, Sportvereinigung Gleiwitz — Pogoń 4:3, Orzeł — Mysłowice 5:0, Kol. K. S. — 06 Mysłowice 3:1, Polic. K. S. — Powstaniec 4:2, Słowian — 73 p. p. 3:1, 06 Katowice — Pogoń (Katowice) 7:0, Pogoń bez Lubiny, Pazurka i Hermana. Śląsk (Świętochł.) — Ruch (W. Hajduki) 4:0. Amatorski — 07 Siemianowice 5:1.

TURNIEJ SIATKÓWKI K. S. POLONII

Dnia 15 b. m. sekcja piłki siatkowej K. S. Polonii obchodziła trzechlecie swej egzystencji. Sekcja ta zorganizowana w r. 1925 posiadała drużynę, która należała do najsilniejszych i niepokonanych zespołów stolicy. Po zmiennych okresach form w r. 1926 i 1927, obecnie Polonia jest znów najsilniejszym zespołem Warszawy w siatkówce. Potwierdziły to zresztą dwukrotne zwycięstwa nad A. Z. S-em, zeszłorocznym mistrzem. Na czele sekcji stoi Wiktor Kwast, niezmordowany propagator gier wśród klubów.

Celem uczczenia uroczystej chwili dla klubu, jubilaci zorganizowali turniej najlepszych drużyn klubów warszawskich o specjalnie ufundowany puhar. Do walk stanęły: Polonia, A. Z. S., Y. M. C. A. i W. K. S. Zawody prowadzone systemem punktowym przyniosły zresztą niezasłużone zwycięstwo A. Z. S-owi. Przebieg gier był następujący:

Y.M.C.A. — Polonia 27:20, A.Z.S. — W.K.S. 30:22, A.Z.S. — Y.M.C.A. 30:19, Polonja — W. K. S. 26:22, Polonja — A.Z.S. 29:24, Y.M.C.A. — W.K.S. 30:15. O zwycięstwie A.Z.S-u zadecydował lepszy stosunek bramek.

O panowanie nad śniegiem i lodem

Przegląd dotychczasowych igrzysk zimowych

...Olimpiady zimowej ...ie. W sobotę dn. 11 ...rano nastąpi uroczy... ...ysk: znany narciarz ... Eidenbenz wygłosi ...gę olimpijską i nie... ...ka hokejowego w St. ...pierwsze pociągnięcia ...drużyn hokejowych. ...ni będą trwały zma... ...na śniegu i lodzie. ... nie notowały dotąd ...świata.

...ve są bowiem benja... ...ly — odbywają się do ...gi — i gdy Igrzyska ...już formy ustabilizo... ...ięg zwiększa się, je... ...alszych podbojów ogól... ...ej, popularność Olim... ...imo, że wzrosła od r. ...e, nie osiągnęła jed... ...ego jej natężenia.

...y wprowadzenia spor... ...do programu olimpij... ...y w r. 1908 w Londy... ...odbyły się w tamtej... ...lowym konkursy jaz... ...łyżwach. W konkuren... ...ciężył dziesięciokrotny ...— Salchow (Szwecja), ...iumfowała mrs. Syers; ...parami wygrali Niemcy ...er.

...bę możemy zanotować ...ie Olimpajdy antwerp... ...rzyczem poza konkur... ...łyżwach, rozegrano i ...lodowego. W jeździe ...v zwyciężył wówczas ...n (Szwecja), a pierw... ... Salchow kończył na ...cu. W konkurencji pań ... Julin i Noren zajęły ...miejsca, a jazdę pod... ...iła na swą korzyść pa... ...łżeństwo Jakobsen. Re... ...Europy był turniej ho... ...rym po raz pierwszy, ...ni od „bandy" gracze ...aczyli jak się gra w ...okeja. Kanadyjczycy i ...zgromili wszystkich u... ...dwucyfrowych stosun... ...ali, zabierając ze sobą ...dziwej gry. W finale ...a Amerykę 2:0. Najlep... ...ropejska — Czechosło... ...Kanadyjczykom 0:15, a ...:16.

...jski surogat Olimpjady ...dnak fundamentem, na ...a w cztery lata później ...owoczesna budowla I ...ych.

...yła rewelacją w hoke... ...i, tak Skandynawja w ...owiła nieosiągalną extra ...aje północne: Norwe... ...Szwecja zdobyło ogó... ...n. 60% możliwych do ...

... zdobyła sama ... 69 przypadło na ...arze norwescy byli ... dla siebie. Trudna ...poziomu około 700 m. ...) odpowiadała nad... ...wyszkoleniu technicz... ...konkurentami Norwe... ... groźnymi, byli Szwe...

...klm. zwyciężył Thorleif ...3:44.32 przed swemi ...nstadtem, Grottumsbra... ...dalenem, Persson i Alm ...vio (Finlandja)—4:05.59,

zajęli dalsze miejsca. Dopiero 9, 10 i 11 zajęli pierwsi europejczycy kontynentu Włosi Colli I, Shedina i Colli II.

W „osiemnastce" zwyciężył znowu Thorleif Haug (1:14:31.4) przed Grottumsbraatenem i Finnem Niku, który wdarł się niespodziewanie w domenę Norwegów, Maardalen i Landvik (Norwegja) oraz Hedlund (Szwecja) zajęli plasowane miejsca. Pierwszy zawodnik „południa Europy" Colli (Wł.) przybył 12-sty, Bim (Czechosłowacja) 14-sty.

W biegu kombinowanym kontynent ma do zanotowania największy sukces. Coprawda cztery pierwsze miejsca przypadły w udziale znowu Norwegom: niezmordowanemu Haugowi, Strömstedtowi, Grottumsbraatenowi i Oekernowi, a piąte Szwedowi Nilssonowi, szóste jednak zajął Niemiec czeski z H. D. W. — Adolf, a siódme jego rodak Buchberger. Adolf przyniósł „południowi" jedyny punkt olimpijski w konkurencji narciarskiej.

Jak Haug w biegach, tak w skokach triumfował pulchniutki Tullin Thams, bijąc Narrę Bouna i znowu — Hauga. Czwarte miejsce zajął Amerykanin Haugen, jednak jak się okazało... Norweg z pochodzenia; piąte znowu Norweg — Landvik, szóste Szwed Nilsson. Gerardbille (Szwajc.) był ósmy, Wende — późniejszy mistrz Polski — dziesiąty.

W biegu patrolowym zwyciężyła Szwajcarja, bijąc Finlandię, Francję i Czechosłowację. Polska biegu nie ukończyła.

Bezapelacyjną domeną Finnów były natomiast konkurencje jazdy szybkiej na lodzie. Jedynie na 500 mtr. oddali oni pierwsze miejsce Amerykaninowi Jewtrawowi w czasie coprawda znakomitym — 44 sek. 1500 i 5000 mtr. wygrał Thunberg w czasach 2:20.8 i 8:39. 10 klm. — Skutnabb w 18:04.8. W ogólnej klasyfikacji triumfował Thunberg przed Skutnabbem i Larsenem (Norwegja).

Jazda sztuczna na lodzie dała w końcu pole do popisu kontynentowi Europy, a w szczególności Austrji. Zwyciężyła ona w konkurencji pań (p. Jarosz Szabo przed miss Loughram — (Am.) i Muckett (Ang.) i w jeździe parami (Engelmann, Berger przed państwem Jakobson (Finl.) i Joly, Brunet (Fr.). W jeździe panów G. Graffström nie znalazł groźnego konkurenta ani w obecnym mistrzu świata Böcklu (Aus.), ani w Gautchim (Szwajcarja).

Ojczyzna hokeja — Kanada — dała się Europie jeszcze bardziej we znaki w Chamonix, niż w Antwerpji. Szwajcarja „dostała" 33:0, Czechosłowacja 30:0, a Szwecja 22:0. Jedyny równorzędny, wśród karłów hokejowych, przeciwnik Kanady, Ameryka przegrała w finale 6:1. Mimo znacznej niższości klasy Ameryka też zmiażdżyła Europę: Belgja przegrała 0:19, Francja 0:22, Anglja „tylko" 0:11, Szwecja 0:20. Trzecie miejsce i tytuł mistrza Europy zdobyła Anglja.

Co będzie w St. Moritz? Czy w wyścigu sportowym narodów nastąpią jakieś przesunięcia, czy przewaga północy będzie naruszona? Zdaje się, że nie. Udział usportowionych Niemców nie wiele wzmocni wspólny front kontynentu europejskiego przeciwko triumfalnemu pochodowi Skandynawji. A w hokeju na lodzie nadal Kanada i Ameryka będzie bezkonkurencyjna.

Jednak w narciarstwie Norwegja nie będzie już tak bezapelacyjnie dystansowała swych przeciwników. Wszechpotężnego Hauga już nie ujrzymy wśród Norwegów; zostawił coprawda godnych zastępców, ale i Szwedzi, a zwłaszcza Finnowie podciągnęli znakomicie swą formę i mogą mieć już wiele do powiedzenia. A w kombinacji Niemcy (Glass, Müller); Czesi (Purkert), a nawet Bronek Czech, przy szczęściu, które tyle znaczy w narciarstwie, mogą też zająć plasowane miejsca.

W łyżwiarstwie natomiast równowaga przesunęła się na korzyść Norwegów. Gwiazdy Thunberga i Skutnabba zbladły, a nowa konstelacja norweska: Evensen, Larsen, Ballangrud świeci blaskiem pierwszej wielkości. Łotysz Rumba, też może dorzucić ważkie słowo do tego pojedynku.

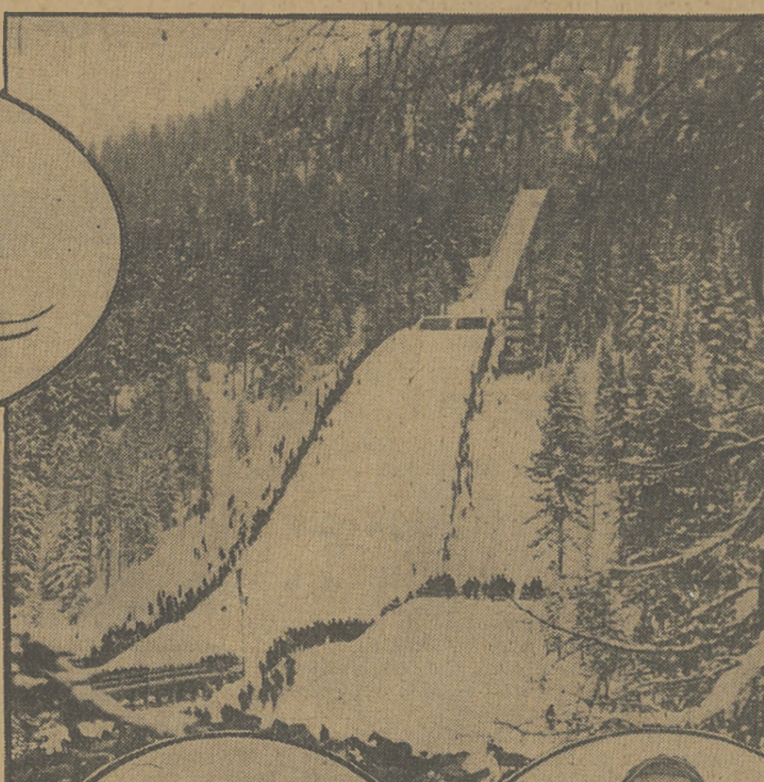
Hokej lodowy, to rozmowa przyjacielska Kanady z Ameryką. O poziomie naszego hokeja świadczyć może fakt, że z graczy kanadyjskich, którzy grywali w drużynach europejskich, tylko jeden Watson (Wiener E. V.) mógłby być rezerwowym w drużynie Kanady. A wszyscy ci gracze przerastali swych kolegów europejskich o klasę.

W jeździe sztucznej pojawi się po dłuższej abstynencji znowu Graffström. Nie wątpimy też, że zwycięży: Böckl — mistrz świata r. 1927 — nie dorósł jednak do jego poziomu. Wśród pań Jarosz Szabo zniknęła z horyzontu, znalazła jednak godną następczynię w Sonji Henie, dla której konkurencją będą jedynie miss Longhram (Am.) i p. Joly (Fr.). W jeździe parami wygra zdaje się pewnie Francja, reprezentowana przez Joly, Brunet. Takie jest zdanie nasze, takie jest zdanie fachowców zagranicznych. Zeszłoroczni mistrzowie Jarosz Szabo — Wrede nie startują, kombinacja norweska Henie, Lie, lub austrjacka Scholz, Kaiser nie powinny być zbyt groźnemi.

Polskę interesuje specjalnie turniej hokeju, a właściwie trzecie w nim miejsce — równoznaczne z mistrzostwem Europy. Czy mamy szanse na jego zdobycie? — odpowiedzią na to niech będzie opinja dziennika niemieckiego, który wśród kandydatów do tytułu mistrza wymienia: Austrję, Belgję, Szwajcarję i Polskę.

St. Rothert











W środku wielka skocznia olimpijska w St. Moritz. U góry na lewo: Tullin Thams — najlepszy skoczek świata. Na prawo — Sonja Henie — „cudowne dziecko" łyżwiarstwa. U dołu na lewo: Thorleif Haug — bohater pierwszej Olimpjady zimowej. Na prawo: Adolf (Czechy), który w zawodach narciarskich Olimpjady w Chamonix zdobył jedyny punkt dla „południa" Europy

Ciekawy wypadek zdarzył się podczas turnieju w Krynicy: oto pod bramką L. T. Ł. jeden z obrońców lwowskich rzucił pod nogi Szenajchowi kij, co jest faulem; Szenajch zaś złamawszy kij własny, podniósł kij lwowianina z ziemi, i strzelił bramkę. Uznał ją sędzia prof. Weyssenhoff, wbrew protestom L. T. Ł., który obrażony, opuściło boisko.

Wypadek ten stał się przedmiotem długich sporów zasadniczych i ostatecznie „komptencje" hokejowe mają zdania podzielone co do tego, czy bramkę w tych warunkach należało uznać, czy też nie.

Za pierwszą koncepcją przemawia fakt, że Szenajch podnosząc kij mógł nie zdawać sobie sprawy, jaki kij bierze do ręki i że przepisy nie przewidują, by wolno było używać tylko własnych przyborów. Z drugiej strony uznanie takiego gola stworzyłoby niebezpieczny precedens na przyszłość.

P. Konopacka, rekordzistka światowa w rzucie dyskiem, przebywa w Krynicy, gdzie uprawia ulubiony jej sport zimowy — narciarstwo.

Warszawski Klub Sportowy odbył swe walne zebranie, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. prezes — T. Goldfeder, wiceprezes — Rozenstrauch, członkowie zarządu — Dąb, Lichtenstein i Goldman.

Akademicki Związek Sportowy prowadził już od dłuższego czasu pertraktacje z niektórymi klubami stołecznemi w celu pozyskania sekcji piłki nożnej. Bardzo daleko posunięte były już pertraktacje z Varsovią, która miała się połączyć z A. Z. S-em. Fuzja ta nie doszła jednak do skutku. Natomiast A-kl. Orkan, składający się przeważnie z młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej połączył się ostatnio z A. Z. S-em, gdzie utworzy sekcję piłki nożnej.

...w żydowskich ...Warszawie

...e **Ż. K. S. Samson** po... ...a nowy zarząd w skła... ...H. Fiszman, wiceprezes ...onkowie zarządu: — A. ...bach, D. Fiszelsohn, J. ...a rewizyjna — J. Sza... ...man, Herebrzanka; sąd ...iszman, Prajgard, Gold... ... uczciło przez powsta... ...mierć A. Freyera.

...hodzi w najbliższym ...tnienia klubu. W związ... ...ktowane są uroczysto... ...ly sportowe z klubami ...iektóremi prowincjonal...

...**adzenie sekcji kolarskiej** ...o się dn. 6 b. m. Wy... ...adze sekcji, w składzie: ...rydman, sek. p. Klein... ...p. Pipa, kapitan p. Or... ... uczciło przez powsta... ...gicznie zmarłego ś. p. ...n.

...dobył w wewnętrznych ...-pongowych R. K. S. ...ostwo swego klubu. Po... ...li się Wajnfeld i Kess...

...k Zielonych z Zielonki, ...pszych zawodników ro... ...piłce ręcznej, siatkowej ...

...ojął w Barkochbie kie... ...cją gimnastyczną. Sek... ...as była zaniedbana i nie ...n postępów.

Wśród skoczków zakopiańskich

Defilada największych naszych talentów narciarskich

Narciarstwo nasze zrobiło w ostatnich latach olbrzymi krok naprzód.

Rozwój ten zaczął się od przyjazdu trenera Stolpego, który „zrewolucjonizował" nasze prymitywne dotychczas biegi i „uświadomił" narciarzom zakopiańskim ich możliwości w t. zw. langlaufie. Obecnie należymy w biegach do najlepszej klasy europejskiej.

Ze skokami, które są najpiękniejszą i najtrudniejszą zarazem konkurencją narciarską sprawa przedstawiała się o tyle gorzej, że nie mieliśmy właściwie do tej pory wielkiej skoczni, Krokiew w zeszłym roku nie pozwalała na skoki dłuższe, niż 49½ mtr., jak przekonaliśmy się na zawodach międzynarodowych. Skocznia lwowska obraca się w granicach 40 metrów długości skoków. Jest to zdaje się jej maximum. Sezon obecny będzie zdaje się przełomowym w rozwoju czołowej klasy skoczków narciarskich.

Po ostatnim konkursie na Krokwi możemy już z pewnem prawdopodobieństwem oceny scharakteryzować najlepszych naszych skoczków narciarskich. Wszyscy oni bez wyjątku wywodzą się z Zakopanego. Między poziomem skoków Zakopanego, a Lwowem i Bielskiem leży przepaść o beznadziejnej dotychczas głębinie.

Szeregi skoczków stolicy narciarstwa polskiego nie są zbyt liczne.

Zakopane posiada około 20 zawodników, skaczących na wielkich skoczniach. W tej liczbie mieści się cały nasz majątek tej trudnej konkurencji. Jak na tysiączne rzesze narciarzy polski, liczba to bardzo mała.

Dwudziestka zakopiańska dzieli się na kilka klas, różniących się od siebie bardzo wyraźnie stylem i długością skoków.

Jeżeli za podstawę do omówienia po szczególnych skoczków weźmiemy wyniki ostatniego konkursu, rozegranego na dobrze ośnieżonej skoczni (jednak przy padającym śniegu) to podzielić by ich należało na trzy klasy.

Pierwszą, czołową grupę stanowią: Br. Czech (S. N. P. T. T.), Sieczka St. (T. N. Sokoła), Krzeptowski A. I (O. N. S.), Mietelski Wl. (Wisła), Rozmus Al. (Wisła), Motyka St. (S. N. P. T. T.), Graca Fr. (O. N. S.) i T. Zaydel (3 p. s. p.). Ośmiu tych zawodników po trzecim konkursie skacze już dzisiaj ponad czterdzieści metrów, zbliżając się niejednokrotnie na odległość 1 — 2 metrów do 50-ki.

Najlepszym może skoczkiem naszym w bieżącym sezonie jest młody, lecz będący już bezkonkurencyjną siłą narciarską Bronisław Czech. Zawodnik ten poprawia swój styl od konkursu do konkursu. Rozwój jego talentu narciarskiego idzie w niesłychanie szybkiem i równem tempie. Dość powiedzieć, że dzisiaj jest obok Sieczki najlepszym skoczkiem i równocześnie najlepszym biegaczem.

Posiada doskonałe wybicie. W powietrzu ustępuje trochę pod względem stylu Sieczce, lecz ma za to zupełnie pewne lądowanie. Charakterystyczną cechą jego skoków jest szeroki dojazd na próg, co przy szerokiem lądowaniu daje właśnie specjalny styl pewnego skoku.

Sieczka jest to rasowy skoczek, który jeszcze nieraz zapewne zabłyśnie w plejadzie najlepszych mistrzów europejskich. Skoki jego oznaczają się niebywałą śmiałością i nerwem, bez którego nie można dojść do żadnych wyników w tak trudnym sporcie, jak skok narciarski.

Sieczka posiada bardzo silne odbicie i piękną pozycję w powietrzu, zaznaczającą się w niektórych skokach silnem przegięciem lub wspaniałem pochyleniem naprzód.

Nie opanował on jednak dotychczas lądowania, które bywa czasami niepewne i psuje mu nieraz najładniejsze skoki. Opanowanie lądowania postawi go w pierwszym szeregu najlepszych skoczków narciarskich.

Równie pewnym jest Andrzej Krzeptowski I, który jednak nie osiąga nigdy tych długości, co Czech i Sieczka. Skoki jego odznaczają się silnem i prawidłowem wybiciem. Co do pozycji w powietrzu ustępuje trochę tamtym, lecz wielkim jego plusem jest lądowanie. Ląduje on najpewniej ze wszystkich naszych skoczków. Jest to zawodnik oskakany na najrozmaitszych skoczniach zagranicznych i czujący się na nieznanej dla siebie skoczni równie swobodnie, jak na rodzimej Krokwi. W Krzeptowskim posiada narciarstwo polskie najbardziej rutynowanego zawodnika, który jeszcze przez długie lata będzie odgrywał, zwłaszcza w skokach, pierwszorzędną rolę.

Idealnie pięknym stylem w powietrzu odznacza się Wl. Mietelski. Jest to młody skoczek, który dopiero w zeszłym roku wybił się na czoło naszych najlepszych. Skoki jego cechuje niezwykły spokój i idealnie piękny lot w powietrzu. Posiada jednak słabsze wybicie i wskutek tego nie może osiągnąć długich skoków. Przy silnej konkurencji zagranicznej długość odgrywa jednak bardzo ważną rolę i choćby się miało najpiękniejszą nawet pozycję w powietrzu można być odsuniętym na szary koniec. Tembardziej, że dzisiaj panuje ogólny prąd wydłużania skoków narciarskich do granic możliwości ludzkich.

Trzej pozostali zawodnicy Rozmus, Motyka i Graca zaliczeni przez nas do czołowej grupy to niespodzianka ostatniego konkursu.

Rozmus Aleksander stary, rutynowany skoczek, znany od lat, jako nasza dawniej najlepsza klasa, przeszedł w ostatnich latach silny kryzys swej klasy narciarskiej, zarówno w skokach, jak i w biegach. Obecnie pod wpływem regularnej pracy w ośrodku olimpijskim przychodzi do formy, czego najlepszym dowodem ostatnie jego skoki, zbliżające się bardzo do pięćdziesiątki (47 i 49 mtr.). Opanował on już wybicie i pozycję w powietrzu. Najsłabszą jego stroną jest lądowanie, które przy dalekich skokach, na które ma już dzisiaj wszelkie dane jest niezbędne.

Motyka, Graca i Zaydel odbijają trochę od wyżej omówionej „piątki" zarówno pod względem wybicia, pozycji w powietrzu, jak i lądowania. Tym niemniej skoki ich obracają się już w granicach 40 — 50 mtr. Prawdopodobnie podciągną się oni niedługo do tamtych, zasilając naszą czołową klasę.

Drugą grupę stanowią: Żytkowicz, Lankosz, Cukier, Szostak K. i Kuraś. Są to skoczkowie, których talenty formują się i przystosowują do dużych skoczni.

Pozostali, jak Gąsienica, Wilga, Król, Szostak A., Motyka J. i Roj należą do trzeciej klasy zakopiańskiej, zasilającej nowymi talentami pierwsze szeregi.

Różne wiadomości

Z całego kraju

Śląski Okręgowy Związek Atletyczny przeprowadził w ostatnią niedzielę w Nowej Wsi walki kwalifikacyjne w wadze koguciej. Do zawodów stanęło 8 konkurentów: Dworek, Kucharczyk i Opawski z K. S. Powstaniec z Nowej Wsi, Ganzora, Rudy i Moczko z T. O. Sokół Katowice, oraz Jasiński i Häpfert z K. S. Olimpia Janów. Mistrz tej klasy z roku 1927 Moczko bronił swego tytułu bardzo ambitnie i doszedł do rozgrywki finałowej. Walka rozstrzygająca pomiędzy Moczką a Ganzerem, ma nastąpić w najbliższym czasie. Finał ten zdecyduje który z tych dwu zawodników bronić będzie barw polskich w zawodach międzypaństwowych. Ganzera mimo lżejszej wagi walczy też bardzo ostro i pewnie. Moczko nie jest więc pewnym zwycięstwa.

„Giewont" zakopiański, jedyny robotniczy klub sportowy na Podhalu, projektuje urządzenie w najbliższym czasie wespół z Krakowskim Robotn. Sport. Kom. Okr. robotniczego kursu narciarskiego w Zakopanem.

Turniej hokejowy o puhar, ofiarowany w ubiegłym sezonie przez ośrodek W. F. Wilno, rozegrany zostanie w drugiej połowie stycznia.

K. S. Korona w Bydgoszczy wybrał na swem walnem zgromadzeniu następujący zarząd: Grzesiak Jan — prezes, Robakiewicz — wicepr., Sokołowski St. — sekr., Sokołowski B.—skarbnik.



TROJANI (Szwajcarja)

...a w Pontresinie osiągnął 71 mtr., dowodząc tem, że słynni ...wegowie nie będą w w St. Moritz bezkonkurencyjni



GEORGES CARPENTIER

nie przyjął wyzwania Bouquillona i stracił tytuł mistrza Francji wagi ciężkiej. Ostatnie więzy, łączące słynnego Georgesa z boksem zostały więc zerwane



Z HOKEJOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

Moment z meczu L. K. S. — Pogoń 1:0, który zadecydował o zdobyciu przez Pogoń zaszczytnego tytułu mistrza ... polskiej

EUROPA w PIŁCE NOŻNEJ

Dokończenie rewji piłkarskiej roku 1927-go

W dalszym ciągu zaczętego w numerze poprzednim omówienia rezultatów piłkarskich w r. 1927 przechodzimy do państw pozostałych.

Szwecja znalazła się dopiero na szóstem miejscu bodaj że zupełnie zasłużenie, gdyż w r. b. coś się popsuło w państwie północnem. Ich świetna reprezentacja nie znajduje się już w formie z roku 1924-go, gdy to sromotnie pobiła dwa razy naszą reprezentację, a w Paryżu stanowiła po Urugwaju największą sensację, bijąc kolejno wysoko Belgów 8:1 i Egipt 5:0, aby ostatecznie zdobyć zaszczytne trzecie miejsce. W półfinale Szwedzi ulegli twardej Szwajcarji 1:2, lecz w walce o 3-cie i 4-te miejsca pokonali Holandję 3:1, rewanżując się w ten sposób za Antwerpję (1920 r.), gdzie w ćwierćfinale właśnie Holendrzy wyeliminowali ich 5:4.

Zeszłoroczna międzynarodowa statystyka Szwecji nie może nam imponować: ponieśli porażki z Belgją i Holandją, nie zdołali pobić Danji i Szwajcarji, a wygrali jedynie ze słabą Łotwą i Estonją i niewiele lepszą od ostatnich Finlandją.

Szwedów cechuje siła fizyczna, ogromna ambicja w grze, szybkość, dobra taktyka i gorsza nieco technika. Szanse ich zespołu osłabionego stratą słynnych napastników Kocka i Dahla wydają się być mniejsze, niż w Paryżu.

Niemcy, mające niezbyt duży sezon międzynarodowy, obejmujący jedynie 4 spotkania, zajmują lokatę siódmą. Czy słusznie — trudno to stwierdzić. Ich reprezentacja jest wielką zagadką, tembardziej, że cechuje ją duża nierówność w grze. Przegrali bezapelacyjnie z Danją (1:3), pobili pierwszy raz Holendrów, ale w ostatniem spotkaniu w Kolonji mimo najlepszego składu i wysiłku z trudem wywalczyli nierozegraną przy swej szowinistycznej publiczności. Zwycięstwo wysokie, odniesione nad Norwegją również u siebie po załamaniu się psychicznem przeciwnika nie jest również przekonywujące. Wiemy natomiast, że Niemcy obecnie zestawiają z właściwą sobie systematycznością swą reprezentację.

Dotychczas piłkarze germańscy nie odegrali w igrzyskach żadnej roli. Jedyny ich występ w Sztokholmie skończył się porażką 1:5, którą zadała im Austrja już w pierwszej kolejce. Dziś — jak to wnosić można z ich pracy — są pewni siebie i liczą na sukcesy.

Austrja na 8-mem miejscu, a Węgry na 9-tem są niewątpliwie niespodzianką. Słabe lokaty zawdzięczają przedewszystkiem Czechosłowacji, która rozgromiła ich dwukrotnie i jako gospodarz i — co im nie przynosi zaszczytu — jako gość.

Węgrzy, jak wiemy, przechodzili kryzys. Reprezentacja złożona ze starych graczy nie dopisywała i dopiero po odmłodzeniu jej pod koniec sezonu osiągnęła wysoką formę — niestety za późno.

Wyżej od Węgrów trzeba postawić Austrję, mającą piękne zwycięstwa nad Szwajcarją i Włochami, oba na obcym gruncie. Dotychczas ani jedni, ani drudzy nie odegrali żadnej roli na igrzyskach w Paryżu. Austrja nie brała udziału, a Węgry po zwycięstwie 5:0 nad Polską ulegli niespodziewanie i mało zaszczytnie 0:3 Egiptowi. Reprezentacje ich amatorskie byłyby bez żadnych szans i to jest powodem absencji w Amsterdamie.

Holandja, którą współczynnik umieścił na 10-tem miejscu jest niską lokatą bodaj-że pokrzywdzona. Wytłumaczenia tego należy szukać w fatalnym sezonie wiosennym, kiedy drużyna jej uległa u siebie Niemcom 1:3 i Belgji 0:2. Pod koniec sezonu znaleźli się jednak Holendrzy w formie doskonałej. Wyniki 1:1 z Danją, wygrane z Belgją 3:2 i Szwecją 1:0 i ostatni niemniej zaszczytny wynik 2:2 z najlepszą reprezentacją Niemiec świadczy o walorach tegorocznych gospodarzy olimpijskich. Historja ich udziału w igrzyskach jest bardzo piękna: trzy 3-cie miejsca w 1908 r. w Londynie, gdy po raz pierwszy wprowadzono piłkę nożną w 1912 r. w Sztokholmie i w 1920 r. w Antwerpji. W Paryżu start ich wypadł nie wiele gorzej. Zwyciężyli 6:0 Rumunję, 2:1 Irlandję, a dopiero w półfinale ulegli po zaciętej walce mistrzowskiemu Urugwajowi 1:2. W walce o trzecie miejsce Szwedzi pokonali ich 3:1. Siłą ich, jak zawsze dotychczas są świetne tyły z niezrównanym bramkarzem v. d. Meulenem i niemniej świetnym obrońcą Denisem na czele. Wychowani na wzorach angielskich dysponują doskonałą techniką, a w rutynie olimpijskiej nikt ich nie potrafi przewyższyć. Holendrów więc umieszczamy bez zastrzeżeń na liście faworytów olimpijskich.

Jugosławja i Portugalja posiadają jednakową i dwunastą lokatę w tabeli. Pierwsza ma za sobą nierozegraną z Czechosłowacją i zwycięstwo nad Rumunją i Bułgarją. Druga może się pochwalić jedynie zwycięstwem nad Francją. Na igrzyskach 1928 r. nie rokujemy obu państwom żadnych szans.

Belgja dziwnym zbiegiem okoliczności znalazła się na feralnej trzynastce, odpowiadającej w zupełności jej fatalnemu sezonowi. Zwycięzca igrzysk 1920 r. załamał się zupełnie w Paryżu, gdy już w pierwszem spotkaniu uległ Szwecji 1:8. Po tej klęsce nie może się Belgja otrząsnąć dotychczas. Ubiegły jej sezon wykazuje 6 klęsk na ogólną liczbę 8 meczów międzypaństwowych. Wprawdzie za przeciwników miała pierwszą klasę Europy, bo Anglję, Czechosłowację, Austrję, Holandję i Szwecję, ale fatalny stosunek bramek 10:31 świadczy o słabej formie jej drużyny. Sukcesów olimpijskich wróżyć im jest doprawdy trudno.

Norwegja ma tylko jedno zwycięstwo nad Finlandją i 4 przegrane ze Szwecją, Danją i Niemcami. Ponieważ jednak państwo to zaczyna dopiero robić karjerę piłkarską, spodziewać się po nim można, jak po Szwedach i Holendrach, wiele. Zalety ich zespołu to bardzo dobry, niebezpieczny atak, szybkość, bojowość, nie poparta jednak rutyną meczową.

Szwajcarzy na 15-tem miejscu! To zakrawa na ironję. A jednak tak jest. Vice-zwycięzcy z Paryża, pogromcy Litwy (9:0), Czechosłowacji (2:1), Włochów (2:1), ulegli jedynie Urugwajowi 0:3 i otrzymali zaszczytny tytuł nieoficjalnego mistrza Europy. Tymczasem ich sezon międzynarodowy w r. 1927 mieli wręcz słaby. Ulegli wysoko, bo 1:5 Włochom, pobili ich 1:0 Hiszpanie, ulegli nawet u siebie (po raz pierwszy!) Austrji i to wysoko 1:4 ... ze Szwecją mimo całe... tali dopowadzić tylk... szeregach świetnego n... ryg. Reprezentacja ich... glena wymaga jedn... Nie gra już z tą sa... dawniej. Mimo tej lich... sa szwajcarska wierzy... ności swych pupilów... ski leży w ogromnej a... kowej bojowości.

Francuzi na ostatni... znowu nie taka niespod... z pod znaku koguta nie... mi piłkarzami, a do suk... szym stylem im daleko.

Nic dziwnego, że p... mal niespotykana w h... międzynarodowych kl... siona w meczu z Węgr...

Tak przedstawiałaby... rakterystyka najbardz... Europy pod względem... nie międzynarodowym... niejszych kandydatów... dopiero porównań... chy, Szwecję, Holandję... panję, Szwajcarję i Nie...

Naturalnie trzeba do... że w Paryżu zaświecił... cie piłkarskim nowa gw... niezwykłego — Urugwa... nież, że Argentyna, kt... nie startowała już niew... swego niedalekiego sąsi... cie, że Ameryka Półno... tym dziale sportu nieby... towała i ściąga zawod... ropy. Przypuszczać nal... siebie arkana ich techniki... tem pokonać Europę, że p... jej wiedzę piłkarską, w... i już ...

Czy niespodzianki tej d... już w Amsterdamie — pok... dzieć. W każdym razie f... igrzyska piłkarskie upły... kiem zażartej walki Eu... stwami piłkarskiemi Am... przecież szczycą się niel... zwycięstwem olimpijskie...

Kpt.

ŚWIAT NARCIARSKI w PEŁNYM RYSZTUNKU

Przygotowania państw europejskich przed batalją w St. Moritz

Cały świat narciarski pracuje intensywnie by stanąć w najlepszej formie w St. Moritz.

Norwegja, która po pierwszych igrzyskach tak solennie sobie obiecywała, że z „patałachami" kontynentu nigdy się już porać nie będzie, zmieniła zupełnie zdanie i szykuje się z prawdziwie północną sumiennością do ponownego zajęcia wszystkich pierwszych miejsc. Odstąpiła nawet od swych odwiecznych zasad i łamie święte tradycje, wybudowawszy specjalnie dla treningu przedolimpijskiego olbrzymie skocznie na których osiągać można 70 — 80 m.!

Skocznia w Holmenkollen, na której mistrz świata grubas Thulii Thams skakał sobie na 40 m. okazała się niewystarczająca. Coprawda nasi skoczkowie nie wyciągnęliby na niej może ani połowy tej długości. W Holmenkollen trzeba się wybijać. Nie można tak jak u nas na Krokwi prześlizgnąć się przez próg i wylecieć choćby nawet na 60 m.

Ułatwia to bardzo wchodzący obecnie w modę typ skoczni półwiszących. Norwedzy jednak urządzili się idealnie z planowem wychowaniem obecnego pokolenia swych skoczków.

Z początku odżegnywali się od wielkich skoczni twierdząc, że skok narciarski, to nie akrobacja i wymagając od swoich skoczków dobrego wybicia i idealnej pozycji na średnich skoczniach.

A teraz machnęli raz - dwa kilka potężnych kolosów i mając już gotowych „stylistów" i „wybijaczy" o których nie śni się jeszcze na kontynencie, trenują ich do skoków zbliżających się w swej długości do setki lekkoatletycznej!

Inna kwestja, że do złamania tej tradycji zmusiło ich narciarstwo kontynentu, które już od kilku lat używa wielkich skoczni. Nie chcąc oddać mistrzowskiego tytułu świata w inne ręce muszą stanąć do walki ze swymi niedawnymi uczniami, a chcąc zwyciężyć w St. Moritz, musieli zkolei ugiąć się przed ich rozpędem wyrażającym się w rosnącej z roku na rok długości skoków. Lecz niema obawy, żeby nauczyciele pozwolili się wyprzedzić. Dowiódł tego Thulim Thams skacząc na skoczni w Fluhberg 75 m.! U nas Simonsen też pokazał, co potrafi rasowy skoczek norweski i w swoim debjucie na Krokwi wyrzucił się lekko, bez specjalnego wysiłku, na 56 mtr., chwaląc sobie bardzo skocznię i obiecując dociągnąć napewno do 60-ciu metrów.

Najlepszym dowodem solidnego i poważnego traktowania swego występu w Szwajcarji i liczenia się z konkurencją środkowo-europejską jest wczesny wyjazd reprezentacji norweskiej do St. Moritz.

W drugiej połowie stycznia odbędą się ostateczne eliminacyjne zawody i na 1 lutego cała drużyna będzie już na miejscu, aby zapoznać się z terenem i trenować na skoczni olimpijskiej.

Przypuszczalny skład reprezentacji norweskiej przedstawia się następująco: skoki Thams, Snersrud, Ruud, Andersen. Bieg 50 km.: Stöa, Hegge, Lördahl, Gjöslien. Bieg kombinowany (18 km. i skoki): Kolterud, Gröttumsbraten, Vinirenge, Kolterud, Snersrud.

Groźną konkurentką Norwegji będzie podobnie, jak i w 1924 r. Finlandja.

Po zeszłorocznych zawodach urządzonych z okazji kongresu przekonano się, że Finlandczycy nie ustępują w biegach najlepszej klasie norweskiej. Z pojedynku tego wyszli oni zwycięsko w kilku konkurencjach.

Na podstawie tych wyników zestawiono już olimpijską reprezentację: Paaname,, T. Järwinen, E. Järwinen, Nuotio, Raiwio, Niku, Saarinen, M. i T. Lappalainen. Naturalnie skład tej reprezentacji może jeszcze w ciągu stycznia ulec pewnym zmianom. W każdym razie szkielet jest już gotów. Ciężką pracę będą mieli Norwegowie z tą znakomitą dziewiątką w St. Moritz. Po wyrównaniu się klasy narciarstwa skandynawskiego mogą zajść duże niespodzienki co do pierwszych miejsc. Na kontynencie późniejsza i kapryśna zwykle zima nie pozwoliła jeszcze na ukończenie przygotowań olimpijskich.

Jugosłowianie, Włosi, Francuzi i Polacy trenują pod okiem norweskich trenerów. Czesi, Szwajcarzy, Niemcy i Austrjacy ograniczyli się do swych własnych sił instruktorskich.

Szczęśliwi Szwajcarzy korzystając z tego, że już niedługo zjedzie do St. Moritz cały szereg reprezentacji, organizują mistrzostwa Szwajcarji w końcu stycznia. Zawody te będą małą olimpjadą, gdyż wezmą w nich udział z wyjątkiem Czechów i Szwedów najsilniejsze reprezentacje: norweska, fińska, niemiecka i szwajcarska. Będzie to świetna próba sił i kapitalny trening nerwów i otrzaskania się z konkurencją. Szkoda, że spóźniona w swych przygotowaniach reprezentacja polska nie będzie mogła wziąść w nich udziału. Niestety brak odpowiednich warunków śnieżnych jest jedynym „winowajcą" w danym wypadku.

Z państw europejskich w najlepszej sytuacji znajduje się Szwajcarja. Mając świetną, nie zawodzącą nigdy zimę i skocznie w St. Moritz pod ręką mogą Szwajcarzy idealnie przygotować swoją reprezentację. Wyniki osiągnięte niedawno potwierdzają ogólną opinję, że czołowa klasa światowa obracać się będzie w skokach w granicach 70 metrów.

Zarówno fińskie, jak i szwajcarskie wyniki świadczą o niebywale wysokim i wyrównanym poziomie czołowej klasy narciarstwa z którą będziemy mieć do czynienia w St. Moritz.

To też reprezentacja nasza musi być przygotowana na niesłychanie ciężką walkę, walkę do ostatniego tchu. Bardzo ważną rolę odegra tutaj umiejętne i trafne ustawienie drużyny, gdyż na przypadek i szczęście (jak to już nieraz z naszymi wynikami bywało) liczyć absolutnie nie możemy.

Przy siatce i koszu

Najlepszym strzelcem „akademików" jest Wirszyłło, będący jednocześnie kierownikiem siatkówki i kapitanem I drużyny A. Z. S-u warszawskiego.

Lech i Szymborski stanowią najlepszą parę gry kombinacyjnej.

Klimkiewicz, b. gracz reprezentacyjny szkoły Mazowieckiej i szkół średnich Warszawy na meczu z Łodzią, wrócił znów do przerwanych treningów i wystąpi niedługo w barwach A. Z. S.

Gazicki jest wszechstronnym graczem, uprawia bowiem siatkówkę, koszykówkę i rugby, grywając wszędzie w pierwszych drużynach A. Z. S-u.

Fiedorowicz, koszykarz akademicki, jest najlepszym obrońcą w stolicy.

Polonia posiada obecnie najsilniejszą drużynę siatkówki w składzie: Kwast I, Kwast II, Schmidt, Jaworski, Dygas i Kassenberg. Najlepiej zgranemi parami są: Kwastowie i Schmidt z Jaworskim.

Roesner, b. gracz reprezentacyjny Polonii, w siatkówce przeszedł do A. Z. S-u.

Kisieliński, znany bramkarz Polski, uprawia z dużem powodzeniem siatkówkę i koszykówkę, obecnie grywa tylko w drużynie Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Warszawski Klub Sportowy wskutek pozyskania Derwińskiego, Olszewskiego i Kobylińskiego, posiada pierwszorzędną drużynę piłki siatkowej. Kapitanem drużyny jest Derwiński, kierownikiem sekcji — Pürschell.

Miłosz Stajewski jest najlepszym strzelcem w stolicy w piłce koszykowej.

Olesiński, reprezentacyjny gracz Y. M. C. A. warszawskiej, został wybrany na kierownika sekcji gier sportowych klubu sportowego polskiej Y. M. C. A.

Ziemiński, gracz I drużyny piłki koszykowej Varsovii i najlepszy jej strzelec, został kapitanem tej drużyny.

Walne zgromadzenie R. K. S. „Legja" w Krakowie, odbyło się w niedzielę, dnia 1 b. m. przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes p. Klemensiewicz, poczem pp. Stater i Kotarba złożyli sprawozdanie imieniem ustępującego zarządu. Następnie kierownicy poszczególnych sekcyj zdali sprawozdanie z działalności. Najsilniejszy ten klub robotniczy w Krakowie posiada sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczną, ciężkoatletyczną, turystyczną, kolarską, hokejową, pływacką, pingpongową, które rozwijały szeroką propagandę w kierunku umasowienia sportu wśród młodzieży robotniczej. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano następujący skład zarządu: prezes Klemensiewicz, I wiceprezes Statter, II wiceprezes Jura, sekretarz Kaczera, zastępca Alfus, skarbnik Kotarba, członkowie zarządu Bogatko, Rospond, Ścibor, Kołek, sąd polubowny dr. Kwieciński Zdzisław, dr. Mazur, Rendel, komisja rewizyjna Benedyk, Durek, Bartosik.

Z inicjatywy p. St. Zakrzewskiego założono w Gnieźnie gimnazjalną sekcję hokejową, która poza tą piękną grą propagować będzie sport łyżwiarski.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. J. Jur., Pińsk. Cejzik ma dużo szans, by uczestniczyć w Olimpjadzie. Jakie zajmie miejsce oczywiście przewidzieć nie można. W Paryżu był 11.

P. Ag. Mar., Kraków. Ma pani rację. I my spodziewamy się, że Olimpjada kobieca da Polsce wyniki lepsze, niż męska. Niemniej nie wyraża to wyższości sportu kobiecego nad męskim.

P. Józ. Król., Lwów. Dziękujemy za serdeczne słowa. Uwzględniamy wszystkie dziedziny sportów. „Przegląd Sportowy" rozchodzi się we Lwowie w wielu tysiącach.

Pp. studentom P. I. W. F. Dziękujemy uprzejmie za serdeczny wyraz pamięci.

P. B. Brom., Chyrów. Oczywiście zaliczyć go można.

P. J. For., Oświęcim. Dziękujemy, skorzystamy. Administracja wysyła.

P. M. Gl., Radom. Przesyłamy wyrazy współczucia.

P. Ed. Rat., Poznań. O tem jakoby kpt. Dobrowolski uzyskał 10.8 s. na 100 m. nie słyszeliśmy. W każdym razie na zawodach oficjalnych czasu takiego nie zanotowano. Tak samo z dr. Grunerem. Oba rekordy prawidłowe.

P. Ed. Gleys., Warszawa. Sekcje takie znajdują się w Akademickim Zw. Sportowym, Kopernika 41 i w Y. M. C. A., Miodowa 10.

P. Ant. Świąt., Poznań. Wszyscy lepsi uczniowie — zawodnicy są zgrupowani w klubach; listy, o której pan pisze ułożyć nie można. Do szkół średnich uczęszczają m. in. tacy lekkoatleci: Sikorski, Górski, Nowakowski (dystanse średnie).

Tow. Czyt. Lud., Tychy. Numer okazowy wysyłamy. Darmowych egzemplarzy wysyłać nie możemy, ze względów zasadniczych.

P. Mar. Woj., Poznań. Dziękujemy za list. Musimy się nad projektem pana zastanowić. Odpowiedź w niedługim czasie.

„Skoczek i sprinter", Mątwy. Z wymienionych lekkoatletów dłuższy czas w Rosji przebywał tylko Cejzik, który tam też zaczął swą działalność sportową. Sawaryn jest lwowianinem.

P. J. Wcz., Liege. Byrd przeleciał biegun północny na samolocie.

P. Zb. Bąk., Przemyśl. Adresować można: Warsz. Tow. Cyklistów. W-a, Dynasy dla p. J. L. Prywatnego adresu nie znamy.

P. autorowi wiersza „Skok o tyczce", Wilno. Prosimy uprzejmie o nadesłanie innych utworów. Miło nam będzie nawiązać potem bliższy kontakt. Czekamy. Dziękujemy za serdeczne słowa.

P. St. Niklt., Warszawa. Skok Sieczki 55 m. jest najdłuższym z wszystkich dokonanych na Krokwi, jest tedy rekordem tej skoczni. Kisieliński jest uczniem P. I. W. F. i kilkakrotnie występował w barwach Polonii.

P. J. Dor., Kraków. Prosimy. Na warunki zgadzamy się. Wysyłamy równocześnie list.

P. J. W., Gniezno. Głosuje się na kuponach. Lista pańska jest nieważna.

P. J. Wój., Lublin. Można oczywiście złożyć kilka kuponów. Zmian w liście konkursowej nie możemy przeprowadzić z przyczyn natury technicznej.

Gwiazda warszawska, największy robotniczy klub żydowski w Polsce, odbyła ostatnio doroczne walne zgromadzenie, które należało do bardzo burzliwych. Zwłaszcza ostro krytykowana była działalność kierownictwa sekcji piłki nożnej. Ze sprawozdania zarządu okazało się, że klub posiada 7 sekcyj: gimnastyczną, lekkoatletyczną, piłki nożnej, ping-pongu, bokserską, kobiecą oraz kulturalno-oświatową. W organizacji specjalna sekcja dla młodocianych. W roku ubiegłym Gwiazda uzyskała od magistratu teren na boisko przy ul. Zieleniecklej. Nowowybrany zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Hirsz, viceprezes, kierownik klubu oraz sekcji piłki nożnej — p. Tytelman, sekretarz — p. Kuperman, skarbnik — p. Kac, członkowie zarządu — pp. Krzypow, Lastman, Basz i Goldstein.

Fuzja dwu klubów: „Kolos" i „Znicz" nastąpiła w Warszawie pod wspólną nazwą „Znicz". Członkowie „Kolosu" utworzą w „Zniczu" drużynę piłkarską.

Walne zgromadzenie K. S. Ascola odbędzie się dnia 28 b. m.

Sokoli łódzcy na...

Honor zapaśnictwa łódz... posiada jedną z najpiękn... w historji polskiej atletyk... kół, gdzie cicho, bez szum... pracuje się z godną podk... wiązkowością.

Wyniki techniczne atlet... strzostw Sokoła przedsta... stępująco:

Podnoszenie ciężarów. ... zdobyli: w wadze piórko... pień przed Stachurskim, w... kiej — Ignaszewski, w wa... — Polakowski przed Kępa... Zmysłowskim.

Waga kogucia. Sobczyńs... mistrzowskiej walce kładzie... pałki Krawczyka, czem z... bie dojście do ostateczne... z Łuszczem, który zwycię... finale Stachurskiego po ... przynosi zwycięstwo Sob... który jest b. obiecujący... kiem.

Waga piórkowa. Po ... Stępień — Chełmiński, zw... szedł po 3 min. pierwszy, ... tytuł mistrza Sokoła w s... rji.

Waga lekka: Również i ... rencji odbyło się tylko je... mie. Naprzeciw siebie sta... ski b. mistrz Polski i Igna... paśnik o wyjątkowej wpro... walczą b. energicznie, lecz... minut bezskutecznie. Siły... przedłużeniu Ignaszewski ... szyńskiego tylnym pasem... tytuł mistrza.

Waga średnia: Najmłod... czących zapaśników Łędz... rzutem przez biodro w 6 m... na obie łopatki Rybarczyk...

W następnej walce Sz... wagi lżejszej zwycięża ... cięższego Kałkowskiego.

W rekordowym czasie, ... pokonał Kępa swego ... Szlanderbacha. W finale K... ża Szmidta, zdobywając ty... wagi średniej.

Organizacja zawodów —...

Turniej hokejowv o mistrzostwo Polski

Triumf A. Z. S-u, rewelacja Pogoni lwowskiej

...a techniczna drugich mistrzostw ...w Zakopanem wypadła nieźle, ...cznie słabiej, niż poprzedzają- ...wodów w Krynicy.

...dalicznie natomiast przedsta- ...się kwestja kierownictwa tur- ...którego na dobrą sprawę wła- ...nie było. W ustalaniu systemu ...vek i ich kolejności panowała ...dowolność i nikt nie wiedział ...t właściwie instancją decydu- ...V praktyce decydował zawsze ...o miał najwięcej tupetu i potra- ...ówić innym, że jest kompetentny ...strzygania.

...udziale pięciu drużyn wybrano ...punktowy (każdy z każdym).

...oda zapowiadała się początkowo ...rofalnie. Stale podnosząca się ...ratura, przy ciepłym wietrze po- ...wo-zachodnim kazała przewidy- ...odwilż. Szczęśliwie jednak ostat- ...noc przed turniejem przyniosła pa- ...topni mrozu.

Dzień I-szy

...K. S. — A. Z. S. (Wilno) 3:0 (2:0) (3:0) (3:0)

...obec gęsto padającego śniegu, u- ...dzono grę w 4-ch okresach, by u- ...liwić częstsze zamiatanie lodu.

...ra była ospała, na poziomie bardzo ...ernym.

...nacznie lepszy T. K. S. wygrał bez ...kszego wysiłku. Najlepszym jego ...czem w polu jest bezsprzecznie Su- ...cki. Bramki uzyskali Zembik, Su- ...cki i Szczerbowski. Sędzia p. Że- ...wski.

Legja — Pogoń 2:2 (2:0) (2:2)

...Był to właściwie mecz o drugie ...sce. Legja początkowo gra bardzo ...rze, aż do chwili, w której zaczęła ...ceważyć sobie przeciwnika. W ...zym okresie dwukrotnie udaje się K. ...enajchowi pięknemi przebojami uzy- ...ć 2 punkty. Ataki Legji są jednak ...łącznie solowe, a taktyka drużyny— ... krytyki.

...Niezwykle ambitna Pogoń potrafi ...eki swej „morale" odrobić to, co ...zała przez bezsprzecznie słabszą, ...u przeciwnika technikę.

...W Pogoni wybija się doskonały ...aurer, bodaj jedyny gracz tej ...ny, który zapowiada dziś większy ...ent hokejowy. Akcje jego są dobrze ...owadzone i dobrze wykańczane.

...Pogoń w II-gim okresie gniecie i ...mmer z dalekiego strzału, skanda- ...ie puszczonego przez Sachsa, u- ...udaje się po chwili wyrównać.

...Legji zawiódł Pastecki i Mamrot. ...dziował p. Czaplicki.

...S. (Warszawa) — T. K. S. 11:0 (5:0) (8:0)

...ecz ten jest jak gdyby „exhibition" ...h graczy — Adamowskiego, Tu-palskiego i Stogowskiego. Pierwsi dwaj prowadzą raz po raz wspaniałe, pod względem techniki i kombinacji wypady — Stogowski zaś popisuje się znakomitemi zasłonami bramki T. K. S-u.

T. K. S., słaby w napadzie, wykazał jednak względnie skuteczną grę obrony. Sędziował p. Osiecimski.

Pogoń — A. Z. S. (Wilno) 8:1 (5:0)

Drugi tego dnia mecz obu drużyn, prowadzony dość ospale. Zwycięskie bramki uzyskują Maurer, Kuchar i Zimmer. Dla A. Z. S-u jedyny punkt— Zajcer.

Po II-gim okresie, A. Z. S. wileński, nie mając już nic do stracenia, schodzi z boiska z powodu zapadających ciemności. Sędziował p. Goncarzewicz.

Drugi dzień zawodów

Warunki terenowe fatalne. Lód chropowaty, od początku turnieju nie wylewany i stale padający śnieg utrudniały grę i wychodziły oczywiście na korzyść drużynom słabszym technicznie. Tej to okoliczności należy w znacznej mierze przypisać szereg niezwykle sensacyjnych i niespodziewanych wyników.

A. Z. S. (Warszawa) — Pogoń (Lwów) 4:1 (2:0) (4:1)

A. Z. S. gra początkowo w piątkę, bez Adamowskiego. Mimo to udaje się Tupalskiemu uzyskać dwie bramki z przebojów. Pogoń dużym wysiłkiem trzyma się doskonale i fakt, że często dochodzi do niebezpiecznych ataków, stwierdza, że zaszczytny dla niej wynik nie mógł być jedynie dziełem nierównego lodu.

A. Z. S. grał poniżej swej zwykłej formy, a dziury w lodzie przerywały nieraz najlepiej prowadzone wypady Tupalskiego i słabszego tego dnia Adamowskiego.

W II-gim okresie Zbyszek Kuchar przebija się, wyzyskuje błąd obrońcy Kowalskiego i strzela z bliska trudną do obrony bramkę. Dwa punkty dla biało-zielonych zdobywają Adamowski i Słuczanowski, który jest najsłabszym punktem drużyny.

Trzeci okres gry nie przynosi zmiany w punktach. Sędziował dobrze p. Osiecimski.

Legja — T. K. S. 6:1 (3:0) (5:0)

Legji szczęście sprzyja od pierwszych chwil, kiedy Mamrot po ładnym przeboju zdołał zmylić czujność świetnego Stogowskiego i uzyskać pierwszą bramkę. Po chwili udaje mu się drugi celny strzał z backhandu. T. K. S. detonuje się, gra zamało ambitnie i Szenajch po kolei dodaje 4 dalsze bramki.

Tymczasem Toruniacy zagrażają Legji poważnie tylko dwa razy: jeden przebój Suchockiego paruje przytomnie doskonały bramkarz Legji Bissenik, ale przed drugim musi skapitulować.

Gra była bardzo fair, ale technicznie niewysoka. Sędziował p. Wacław Kuchar.

A. Z. S. (Warszawa) — A. Z. S. (Wilno) 15:1 (2:0) (10:1)

Gra zapowiadała się zgóry, jako rzeź niewiniątek. A. Z. S. gra niedbale i dopuszcza Wilnian często do głosu. Jeden taki wypad kończy się golem, strzelonym przez Okułowicza, występującemu tym razem w bramce Żebrowskiemu. Sędziował p. Goncerzewicz. Bramkami podzielili się Tupalski (6), Adamowski (5), Kulej (2), Słuczanowski (1) i Kowalski (1).

T. K. S. — Pogoń 1:0 (0:0) (0:0)

Mecz ten był największą niespodzianką całego turnieju T. K. S., broni się doskonale i zachęcony bezbramkowym wynikiem do pierwszej pauzy, zaprzęga wszystkie swe nerwy i mięśnie do uporczywej obrony. Pogoń, która zbytnio wysiliła się na meczu z A. Z. S-em, jest wyraźnie zmęczona i akcje jej są źle wykańczane. Mimo dużej przewagi lwowian wynik nierozegrany utrzymuje się, gdy tymczasem wypady T. K. S-u są dla słabego bramkarza Pogoni często niebezpieczne.

T. K. S. defensywnie grał świetnie, a bramkarz Stogowski miał swój najlepszy dzień. Przytem czerwono-niebiescy fizycznie przetrzymali lwowian. W ostatniej minucie gry bardzo obiecujący napastnik T. K. S-u Dubowski przebija się i kiepskim strzałem uzyskuje „fuksowego" gola. Zdumienie widowni jest niebywałe. Mecz był wyjątkowo emocjonujący, ale technicznie stał bardzo nisko. Sędziował p. Osiecimski, bez porównania słabiej, niż zazwyczaj, nie dostrzegając bezustannych spalonych i „gry łyżwy".

Legja — A. Z. S. (Wilno) 3:1 (0:0) (3:0)

Legja dla odmiany gra wprost beznadziejnie, wilnianie zaś znacznie lepiej, niż zazwyczaj. Z początku zanosi się nawet na podobną niespodziankę, jak w meczu poprzednim. W drugim okresie udaje się Mamrotowi, Szenajchowi i Pasteckiemu zapewnić swym barwom zwycięstwo. Od tej chwili Legja gra jeszcze słabiej, wyraźnie nie wysilając się. Godlewski z solowego przeboju uzyskuje w III-im okresie punkt dla A. Z. S-u.

Sędziował p. Kulej z całkowitą bezstronnością, nie dostrzegając jednak wielu spalonych.

Lwowska piłka nożna obraduje

Rozłam piłkarski miał przynajmniej jedną dobrą stronę, a mianowicie przemęczył działaczy i polityków klubowych, którzy się już tyle w ostatnim okresie „nagadali", konferowali i układali, iż zbrzydły im już wszystkie konszachty, układy i bawienie się w dyplomację. Dowodem tego było walne zgromadzenie L.Z.O.P.N-u, które miast dwudniowego przelewania z pustego w próżne, ograniczyło się do krótkiej, 1½ godzinnej rzeczowej dyskusji nad życiowemi sprawami organizacji.

Kluby mają dość już bratobójczej walki, pragną wreszcie zgodnej współpracy, stabilizacji stosunków, to też wszelkie próby dalszego wichrzenia spotykają się na terenie lwowskim ze zdecydowaną odprawą. Tegoroczne walne zgrom. L.Z.O.P.N-u cechowała najzupełniejsza jednomyślność, pozwalająca rokować dobre nadzieje na przyszłość. Z ważniejszych uchwał na uwagę zasługuje powiększenie klasy A do dziewięciu klubów, przyczem jeszcze istnieje możliwość rozszerzenia jej do 10-ciu jednostek.

Przeprowadzone bez sporów wybory dały następujący wynik:

Zarząd: prezes prof. Dregiewicz (Pogoń), wiceprezesi: dyr. Agid, dr. Goldstein (Ekran), kap. związkowy Tad. Kuchar (Pogoń), sekretarz Kiner (Vis), skarbnik dr. Zazdziński (Lechja), referasowy red. Przybylski (Biali). Członkowie zarządu: Francoz (Jutrzenka), Schindler (Sokół II), radca Komarnicki (Sparta), Tatara (Rewera).

Wydział gier i dyscypliny: prezes kpt. Dworzański (Polonja, Przemyśl), ... Wołkowiewicz (Sparta), zast. Thorn (Amatorzy), członkowie dr. Astmann (Vis), dr. Bukartyk (Świteź), Zastachowicz (Polonia), Hupałowski (Sokół), Dankiewicz S. (Ekran), Silber J. (Jutrzenka), por. Süss (6 p. lotn.), por. Zuger (6 p. lotn.).

Lwowska klasa A składa się obecnie z następujących klubów: AZS., Spartą, Lechja, 6 p. lotn., Ekran (Lwów); Rewera (Stanisławów), Pogoń (Stryj), Janina (Złoczów) i Polonia (Przemyśl).

Walne zgromadzenie Lwow. Okręg. Zw. Bokser. odbyło się dn. 7 b. m., przy udziale 6 klubów.

Finał mistrzostwa A.Z.S.-Legja 6:0

Przypadek sprawił, że jedyna gra, jaka pozostała na poniedziałek 9 b. m., przeciwstawiła sobie dwie najsilniejsze drużyny turnieju, stojące na pierwszych miejscach w tabeli. Spotkanie Legja — A. Z. S. stało się więc nieoficjalnym finałem. Efekt widowiskowy tych zawodów popsuła pogoda. Lód był wyjątkowo miękki, a wobec krótkiej chwili mrozu nie można było dokładnie zalać oraz wyrównać dziur i chropowatości pozostałych po 9 poprzednich meczach.

Drużyny stanęły na boisku w składzie następującym: A. Z. S. Czaplicki (br.), Kowalski, Żebrowski (obr.), Słuczanowski, Tupalski, Adamowski (napad). Legja: Sachs (br.), Kunkel, Kawiński (obr.), Mamrot, Szenajch, Pastecki (napad). Rezerwy nie wychodziły na boisko.

Bodajże nigdy jeszcze w Polsce nie widziano tak zaciekłej gry A. Z. S-u. Po raz pierwszy widać było wielki wysiłek na twarzach jego zawodników, którym tym razem widocznie zależało na wysokiem cyfrowo zwycięstwie. Niewątpliwie chodziło tu o pokazanie, że A. Z. S. po staremu wygrywa w Polsce „tak, jak chce". Ostatnie gry bowiem wskazywały, że już minęły te czasy, kiedy mógł on bez wysiłku zwyciężyć dwucyfrowo najlepsze zespoły polskie.

Gra stała się bardzo ostra, chwilami granicząc z brutalnością. Legja przyjęła odrazu postawę ściśle defensywną i broniła się naogół dobrze. Okazało się wyraźnie, że ulega ona nie tyle wskutek gorszej techniki jazdy i kija, ale przedewszystkiem wskutek braku dostatecznej szybkości i braku otrzaskania z ostrą grą.

Ze strony A. Z. S-u, jak zawsze, najwięcej pracowali Adamowski i Tupalski. Pierwszemu z nich zły lód utrudniał oddawanie jego zwykłych pięknych strzałów, to też przebojowiec Tupalski częściej zagrażał bramce czarno-zielonych. Mimo to cztery bramki „wykończył" Adamowski, 2 zaś tylko Tupalski. Trzeci napastnik Słuczanowski, od początku turnieju znacznie się poprawił, jednak dalekim był od poziomu reszty drużyny.

Z Legji bodajże najskuteczniejszym graczem był Mamrot, który pracował dobrze defensywnie i miał parę przebojów. Groźniejsze nieco były przeboje Szenajcha, które jednak obrona A. Z. S-u w ostatniej chwili zdołała zawsze zlikwidować. Sachs miał kilka momentów wspaniałych, ale także puścił 2 — 3 bramki zupełnie niepotrzebnie, w szczególności daleki strzał Adamowskiego.

Sędziował p. Osiecimski. Błędem jego było niedostrzeganie wielu off-side'ów, zwłaszcza ze strony A. Z. S-u i zbytnie kręcenie się pod bramką Legji, które niejednokrotnie utrudniało biało-zielonym atakowanie.

Wynik turnieju przedstawia się jak następuje:

1) A. Z. S. (Warszawa), 4 zwycięstwa, 8 punktów, stosunek bramek 36:2. 2) Legja (Warszawa), 2 zwycięstwa, 1 remis, 5 punktów, stosunek bramek 11:10. 3) T. K. S. (Toruń), 2 zwycięstwa, 4 punkty, stosunek bramek 5:17. 4) Pogoń (Lwów), 1 zwycięstwo, 1 remis, 3 punkty, stosunek bramek 11:8. 5) A. Z. S. (Wilno), bez zwycięstw, 0 punktów, stosunek bramek 3:29.

Tak więc hokejowym mistrzem Polski na rok 1928 został ponownie Akademicki Związek Sportowy w Warszawie, w składzie: Czaplicki, Kowalski, Kulej, Adamowski, Tupalski, Słuczanowski, Żebrowski — zdobywając po raz drugi puhary wędrowne W. T. Ł. i „Klimatyki" zakopiańskiej.

Różne wiadomości ze Lwowa

W lwowskim Z. B. po sprawozdaniu prezesa kapitana Bilora, skarbnika p. Nadolskiego i sekretarza p. Stahla, i i po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który przedstawia się następująco: prezes — mjr. Hendrich, wiceprezes — por. Kuniczak, sekretarz — E. Finkler, skarbnik — Moszkowicz, kapitan sportowy — B. Steckow, członek zarządu — Mosenberg.

Po dłuższej dyskusji nad zasadniczemi zagadnieniami, interesującemi organizacje bokserskie, uchwalono wyrazić podziękowanie za krzewienie sportu bokserskiego p. kpt. Bilorowi, por. Baranowi i p. Wł. Dubniakowi.

Wugman, gracz wiedeńskiego Brigittenauer F. C. (nie B. A. C.!) przeniósł się do Lwowa i ma podobno zasilić szeregi Hasmonei.

W Pogoni lwowskiej panują obecnie rządy dyktatorskie. Na czele dyrektorjatu stoi hr. Dzieduszycki, komisarzem dla spraw sportowych jest p. T. Kuchar, finansów p. Bystrzonowski, administracji p. Świsterski, sekretarjat prowadzi por. Szyba.

Trener p. Stolpe prowadzi we Lwowie treningi narciarzy i korpusu kadetów. Pogłoski o objęciu przez p. Stolpego kierownictwa grupy olimpijskiej, na miejsce kontuzjowanego Simonsena, są nieprawdziwe.

Tor saneczkowy na Kisielcu zbudowany kosztem Kom. W. F. okazał się wadliwy, tak, że zachodzi potrzeba rekonstrukcji.

Dycio, hokeista Lechji, przeszedł do Pogoni.

Maurer i Stworzeński, gracze drużyny hokejowej Pogoni lwowskiej, wyznaczeni zostali do ośrodka hokejowego i bawią obecnie w Zakopanem.

Wacław Kuchar zrezygnował z przydziału do ośrodka hokejowego z powodu zajęć zawodowych.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B w hokeju na lodzie przełożone zostały na przyszły tydzień.

Na telegraficzną dyspozycję Zarządu Ligi rozwiązała się Liga okręgowa, zdając agendy L.Z.O.P.N-owi, tak, że na terenie lwowskim nastąpiło już faktyczne zespolenie piłkarstwa.

...ogram związku hokejowego

...rogram międzynarodowy Polskiego ...zku Hokeja na lodzie, pozosta- ... długo.

...Ostatecznie w chwili obecnej jest on ...dobno już przesądzony i przedsta- ...się jak następuje:

...Ze sprowadzenia drużyn zagranicz- ...Slavii i W. E. V. zrezygnowano, ...równo ze względu na niepewną pogo ...jak i ze względów finansowych.

...Około 17 stycznia drużyna olimpij- ...wyjeżdża do Cortina d'Ampezzo na ...iędzynarodowe zawody akademic- ...e, które odbędą się 21 i 22 stycznia. ...turnieju tym mamy szanse nadzwy- ...aj poważne, a to przedewszystkiem ...atego, że nie należy się tam spo- ...ziewać silnej konkurencji. Najgroź- ...ejsi mogą być Anglicy z Oxfordu czy ...ambridge, których jednak w roku ze- ...złym A. Z. S. pokonywał gładko. W ...olskiej drużynie olimpijskiej więk- ...zość graczy ma prawo udziału w tur- ...eju akademickim, nie są bowiem aka- ...emikami jedynie Żebrowski, Słucza- ...owski i Stogowski.

...Z Cortiny jedzie drużyna do Davos, ...dzie przebywa w połowie na koszt ...łasny, w połowie zaś na koszt Da- ...os H. C., z którym rozegra jeden tyl- ...o mecz. Bezpośrednio stamtąd, po ...ierwszorzędnym treningu, nie prze- ...męczona grami, jedzie do St. Moritz ...a turniej olimpijski. W St. Moritz ...rzyłączy się do niej kierownik ekspe- ...ycji p. Osiecimski.

39·18 mtr. i 64·60 mtr.

Rekordy światowe Konopackiej — uznane

W Amsterdamie dnia 11 stycznia odbył się przy udziale delegata Polski — kpt. Sterby kongres zarządu F. S. F. I., mający specjalne znaczenie dla nas, gdyż dzięki jego uchwałom, imię Polski po raz pierwszy znalazło się na liście rekordów światowych.

Oba rekordy Konopackiej w rzucie dyskiem dowolną ręką — 39.18 i oszczepem — 64.60, ustanowione 5 września na międzynarodowym pięcioboju kobiecym w Warszawie zostały przez komisję techniczną F. S. F. I. zatwierdzone, a nieszczęsny spór między p. Reuter i Konopacką z roku ubiegłego został tem samem w sposób niepodlegający dyskusji.

O nieustającym postępie lekkiej atletyki kobiecej świadczą inne rekordy, zatwierdzone przez kongres amsterdamski.

800 mtr. — p. Batschauer (Niem.) — 2:23.8; sztafeta 4 x 100 — rekord klubowy Viktoria Magdeburg — 50 sek.; rzut kulą — Lange (Niem.) — 11.32.

Rekord światowy w skoku wwyż — M. Clark (Pol. Afryka) — 1.57 nie został zatwierdzony ponieważ Pol. Afryka nie należy do F. S. F. I.

Sędziami na olimpijskie Igrzyska kobiece zostali mianowani kpt. Sterba (Polska), p. Lynn (Anglja), p. Passavant (Niemcy) i p. Vatousek (Czechy).

Pozatem postanowiono wprowadzić do oficjalnego programu F. S. F. I. na wniosek Niemców, trójbój o programie: 100 mtr. skok wwyż i rzut oszczepem. Zniesiono bieg 83 mtr. przez płotki, a jako oficjalny dystans uznano 80 mtr. (8 płotków).

Postanowiono również rozszerzyć program konkurencyj olimpijskich, ustalając go w sposób następujący: Biegi: 100, 200, 800, 80 mtr. płotki i sztafeta 4 x 100. Rzuty: dysk, oszczep, kula. Skoki: wdal i wwyż z rozbiegiem. Naturalnie program ten nie będzie jeszcze obowiązujący w Amsterdamie.

Skład reprezentacji hokejowej

Kapitan sportowy P. Z. H. L. p. Adamowski ustalił następujący skład polskiej olimpijskiej reprezentacji hokejowej:

a) drużyna zasadnicza: Czaplicki (bramka), Kulej i Kowalski (obrona), Tupalski, Adamowski, Krygier (napad) — wszyscy z A. Z. S. (Warszawa);

b) rezerwy: Stogowski — bramkarz (T. K. S.); gracze w polu: Żebrowski i Słuczanowski (A. Z. S.), Szenajch i Pastecki (Legja). Tym sposobem zgłoszono 11 graczy, podczas gdy przepisy zezwalają na 12-tu.

Co do składu zasadniczego drużyny, to oczywiście nie może być dwu zdań co do tego, że ta właśnie szóstka jest w Polsce bez konkurencji, co już stwierdził „Przegląd Sportowy" przed paru tygodniami. Zastrzeżenie budzi natomiast skład rezerw. O ile bezwzględnie słuszne jest wstawienie Szenajcha i Stogowskiego, o tyle co do pozostałych nasuwają się wątpliwości. Pastecki okazał się graczem o ładnym stylu, ale mało skutecznym, a Słuczanowski i Żebrowski wykazywali bardzo niewielkie umiejętności hokejowe i są graczami starymi, tak, że nie można uważać ich za wielkie „nadzieje" na przyszłość. Lepszych niewątpliwie graczy możnaby było znaleźć we Lwowie. Skoro doskonały Maurer odpadł, nie mogąc jechać ze względów osobistych, pozostawał Stworzeński i Zimmer z Pogoni i Hemerling z L. T. Ł. lub Nowikow z A. Z. S-u.

10.000 ROBOTNIKÓW w KADRACH SPORTU

Przełomowy rok Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych

Wielkimi krokami posuwa się dziś w Polsce propaganda sportu robotniczego. Dociera ona zarówno do przedmieść dużych miast, zamieszkałych przez ludność robotniczą, jak i do małych osiedli, położonych na głuchej prowincji. Sport robotniczy, pomimo, że nie jest jeszcze u nas tak potężny jak w zachodniej Europie, stał się już poważnym środkiem walki ze zwyrodnieniem fizycznem młodzieży robotniczej, pracującej przeważnie w ciemnych i dusznych lokalach fabrycznych.

Rok ubiegły był przełomowym dla rozwoju sportu robotniczego w Polsce, który zyskał na rozmachu, oraz ujawnił bardzo wielką żywotność. W sferach robotniczych, gdzie niedawno uważano sport za zabawę, niema już obecnie organizacji, któraby w swoim programie pracy, nie uwzględniła potrzeby fizycznego kształcenia młodzieży robotniczej.

Wśród prac dokonanych przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń sportowych, na plan pierwszy wysuwa się kwestja „umasowienia" sportowego ruchu robotniczego. Przed rokiem Z. R. S. S. składał się z 18 klubów i 1200 członków, obecnie sportowe kadry proletarjatu polskiego liczą około 10.000 czynnych członków. Liczba ta ciągle wzrasta.

Celem wciągnięcia do Związku jaknajliczniejszych rzesz robotniczych, Zw. Rob. Stow. Sport. przeprowadził szereg imponujących imprez o charakterze propagandowym. Najważniejszą z tych imprez był „Zlot Sportowy Młodzieży Robotniczej", który się odbył w czerwcu roku ubiegłego. Zlot przeszedł najśmielsze nawet życzenia inicjatorów, bo zamiast spodziewanych 1.000 osób, wzięło w nim udział blisko 2.000 uczestników z całej Polski. Na zlocie, który był jednocześnie wielką rewją sił przed robotniczą Olimpjadą w Pradze, przeprowadzone zostały równocześnie ogólnopolskie mistrzostwa w lekkiej atletyce, boksie, piłce ręcznej, siatkówce, pływaniu, palancie, ciężkiej atletyce i t. p. Celem „poruszenia" jaknajmocniej prowincji, zorganizowano w czasie Zlotu propagandową sztafetę kolarską Kraków — Warszawa.

Drugą wielką imprezą Związku, była wycieczka licznej reprezentacji polskiej na II-gą czeską Olimpjadę w Pradze. Jak wiadomo odnieśli tam zawodnicy polscy szereg sukcesów w zawodach ciężkoatletycznych, kolarskich, piłce nożnej i lekkiej atletyce.

Niezależnie od wyżej wymienionych imprez, zorganizowano w lutym ogólnopolskie mistrzostwa w zapasach i podnoszeniu ciężarów, a w październiku — mistrzostwa kolarskie.

W parze ze wzrostem liczby członków i klubów Związku poszło też jego wzmocnienie organizacyjne. Zamiast jednego jak w r. 1926-ym okręgu warszawskiego, Związek posiada już 6 okręgów: w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Lwowie i Zagłębiu Dąbrowskiem, a kwestja utworzenia okręgu w Wilnie jest już rzeczą najbliższej przyszłości.

Z. R. S. S. stanął na stanowisku, że sport robotniczy musi sobie sam wychodować szeregi instruktorów. W tym celu urządzono szereg kursów instruktorskich, a ostatnio przeprowadzone zostały we wszystkich okręgach kursy okręgowe. Ponadto w połowie stycznia rozpoczyna się w Warszawie Centralny kurs instruktorski. Prócz tego w miesiącach letnich zorganizowano w porozumieniu z P. U. W. F. specjalne bezpłatne obozy letnie, a obecnie urządzono w poszczególnych okręgach zimowe ośrodki wychowania fizycznego.

Na II-gim Kongresie Z. R. S. S., który nakreślił wytyczne dla dalszej pracy, rozpoczęła się również próba zjednoczenia całego robotniczego ruchu sportowego w Polsce, rozbitego dotychczas na odrębne organizacje narodowościowe. Sprawa ta zostanie prawdopodobnie w najbliższym czasie załatwiona pomyślnie.

Kontakt z zagranicą został nawiązany przez pobyt Polaków w Wiedniu, Czechosłowacji i Gdańsku, a Łotyszów i Niemców — w Warszawie. W sierpniu r. ub. delegaci Związku po raz pierwszy reprezentowali Polskę na Międzynarodowym kongresie w Helsingforsie.

Jeśli chodzi o poziom techniczny sportu robotniczego, to podniósł on się w ciągu ubiegłego roku w sposób widoczny. Najbardziej poprawił się poziom piłki nożnej. W Warszawie np. zarówno w kl. A, jak i B lub C prowadzą zdecydowanie kluby robotnicze. Zagranicą reprezentacja piłkarska uległa nieznacznie Rumunji 3:4, ale zato z Gdańskiem wyszła 7:2 i 3:3.

Bardzo wysoko stoi ciężka atletyka na Górnym Śląsku (I i II miejsce na Olimpiadzie czeskiej). Poziom lekkoatletyki podniósł się również, ale w porównaniu z zagranicą, wyniki nasze są jeszcze bardzo słabe. Dobrze rozwinięta jest gimnastyka na Górnym Śląsku, kolarstwo w Krakowie, oraz boks w Warszawie. Gry ruchowe jak dotychczas, rozwinięte są przeważnie na Śląsku. Pływanie oraz tennis istnieją tylko w pojedyńczych klubach.

Z przeglądu naszego widać, że praca nad wychowaniem fizycznem robotników prowadzona jest możliwie we wszystkich kierunkach. Szybkie postępy oraz szerokie zainteresowanie mas, pozwalają przypuszczać, że za lat kilka Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych będzie najbardziej liczebną organizacją sportową w Polsce.

Zaobycze i braki

naszych obozów olimpijskich

Pamiętamy wszyscy, jak wyglądały przygotowania, a raczej brak przygotowań przed Igrzyskami paryskiemi. Cała sprawa pozostawiona była dobrej woli jednostek i klubów. Wyjątek stanowiła tylko piłka nożna, nie można jednak powiedzieć, aby usiłowania P. Z. P. N., wyrażone w sprowadzeniu trenera, osiągnęły zamierzone skutki.

Dziś sprawa wygląda z gruntu inaczej. Przygotowania olimpijskie postawione są na właściwej płaszczyźnie, specyficzną zaś ich formą stały się t. zw. obozy. Właściwym celem tych obozów jest oczywiście osiągnięcie jaknajlepszych wyczynów przez przyszłych naszych olimpijczyków. Nie jest ...jednak ich konsekwencją natychmia...wą. Obozy, które dotychczas są u...dzane (mam tu na myśli obozy i ...y przygotowawcze) nie mogą wy...ć wpływu natychmiastowego i bez ...edniego na czasy, jakie będą osią... w lipcu pp. X. czy Y., uczestnicy ...obozów, poprostu z powodu zbyt ...ego czasu trwania i zbyt dłu... okresu dzielącego nas jeszcze od ...rdamu.

...ego też praca obozów ma swój ...redni wyraz nasamprzód w wy...aniu techniki, a dalej — w nau...ningu. Obozy dają warunki tre... tak zbliżone do ideału, jak tylko ...t w danych stosunkach możli... rzeczą uczestników jest zapozna...ę z metodami treningu i dalsze ...osowanie u siebie w domu. Je...y przecież amatorami i nie moż...łemi miesiącami poświęcać się ...zaprawie sportowej.

...ązki państwowe ze swej strony muszą się postarać, aby w każdym okręgu, gdzie grupują się olimpijczycy, stworzyć chociaż jakie takie warunki treningu. Że tego rodzaju praca nad „nauką treningu" nie jest zbędna, świadczy taki np. fakt, że na ostatnim kursie lekkoatletycznym w Poznaniu byli zawodnicy, którzy wtedy dopiero po raz pierwszy w życiu zapoznali się z łaźnią parową.

Sama myśl obozów została przyjęta przez czynnych sportowców naogół bardzo przychylnie, gorzej nieco jest z wykonaniem. Przedewszystkiem nigdy nie można zgromadzić wszystkich uczestników obozu razem. Każdy prawie znajduje zawsze jakieś przeszkody, zwykle prawdziwe, ale niekiedy w tym rodzaju, „muszę być jeszcze na Sylwestra w Warszawie" — aby bądź spóźnić się na rozpoczęcie obozu, bądź też opuścić go przed końcem. Oczywiście praca cierpi na tem ogromnie.

Także i czas pobytu w obozie nie jest wyzyskany co do joty. Uczestnicy jakoś nie bardzo rozumieją, że z obozu oni sami przecież korzystają i stąd pojawiają się takie rzeczy, jak spóźnianie się do zajęć, opuszczanie ich z błahych powodów, wybryki w zakresie hygjeny, odżywiania i t. p.

Mimo to obozy są pożądane i prowadzić je będzie trzeba nadal; w tych gałęziach sportu, gdzie urządzono je już ponownie, widać wyraźną poprawę.

W końcu czerwca rozpocznie się koncentracja zawodników, zakwalifikowanych na ostatecznych naszych przedstawicieli na Igrzyskach na podstawie poziomu osiągniętych wyników.

J. Wiśniewski

Czy zapomniano istotnie

o polskich mistrzach szabli

W artykule p. t. „Mistrzowie szabli, o których zapomniano", w numerze 2 „Przeglądu Sportowego" kapitan Dobrowolski, omawiając treść swych rozważań na temat szans szermierki polskiej w Amsterdamie (Nr. 52 „Przeglądu" z roku ubiegłego) ujmuje się za szermierzami, których nie wymieniłem w 6-osobowym składzie drużyny olimpijskiej.

W celu wyświetlenia tej kwestji, przedewszystkiem niech wolno mi będzie zaznaczyć, że artykuł mój miał charakter prywatnej korespondencji sportowej, a zatem z oficjalnością P. Z. Sz. nic nie ma wspólnego. Co się zaś tyczy meritum sprawy, to zespół reprezentacyjny, podany przezemnie, określiłem wyraźnie jako przypuszczalny i oczywiście nie uważam go bynajmniej za nietykalne „tabu".

Nie przesądzam tem samem kwestji ewentualnych zmian, a w szczególności nie uważam za niemożliwe, aby na liście tej mogły się znaleźć nazwiska: płk. Gollinga, kpt. Dobrowolskiego, por. Lubicz-Nycza czy Kowalewskiego. Natomiast nieuwzględnienie przezemnie pozostałych, a przez p. kapitana Dobrowolskiego wymienionych nazwisk, nie było wcale z mej strony wynikiem zapomnienia, przypadku, ani też osobistych sympatyj.

Rzekome bowiem opuszczenie opiera się na ważkiej bardzo przesłance, jaką stanowią formalne postanowienia Międzynarodowej Federacji Szermierczej co do t. zw. „praw amatorskich w szermierce" i właściwa interpretacja tych postanowień. Co do interpretacji tej, to korespondencja przeprowadzona na podstawie uchwały walnego zgromadzenia P. Z. Sz., z pierwszorzędnymi autorytetami zagranicznymi, potwierdza wcale niedwuznacznie zasadę, że do amatorskich zawodów szermierczych nie są dopuszczani nauczyciele i instruktorowie szermierki, przydzieleni do wojskowych instytutów sportowych.

Czyż obecnie, wobec tak autoratywnej opinji jest wogóle do pomyślenia, powzięcie przez P. Z. Sz. decyzji, wręcz sprzecznej z zasadami i zwyczajami sportowego Zachodu? W uwzględnieniu powyższego, pozwalam sobie mniemać, że zarząd P. Z. Sz. w niedługim zapewne czasie, przez ogłoszenie formalnego postanowienia zechce usunąć wszelkie możliwe jeszcze wątpliwości w tej drażliwej kwestji. Im prędzej to się stanie tem lepiej, gdyż uniknie się szerzenia niepotrzebnego podniecenia i fermentu, zapobiegając równocześnie na przyszłość bolesnemu, a nieuniknionemu rozczarowaniu niektórych kół szermierzy.

Władysław Sobolewski

OLIMPIJSKI OŚRODEK HOKEJOWY w Zakopanem

Od 9-go stycznia aż do wyjazdu zagranicę, najlepsi hokeiści polscy przebywali razem w Zakopanem na przedolimpijskim kursie treningowym. Kurs prowadzi kapitan związkowy P. Z. H. L. p. Adamowski.

Na kurs zostali przez niego zakwalifikowani następujący zawodnicy: wszyscy gracze A. Z. S-u: Czaplicki, Żebrowski, Kulej, Kowalski, Krygier, Tupalski, Adamowski, Słuczanowski. Z Legji — Szenajch i Pastecki. Z T. K. S-u — Stogowski i Suchocki. Z Pogoni — Maurer i Stworzeński i wreszcie z A. Z. S-u (Wilno) — Godlewski (ewentualnie Zajcer).

Goethe i Peltzer

Poeta francuski zna tylko tych dwu Niemców

Znany pisarz francuski, Claude Anet wygłosił niedawno szereg odczytów w Berlinie. Temperatura przyjęcia Francuza przez literatów niemieckich początkowo bardzo gorąca, ochłodziła się o kilkanaście stopni, gdy w rozmowie o powieści niemieckiej, okazało się, że Anet zna tylko dwu Niemców: Goethego i... Peltzera. Peltzera z występu w stadjonie w Colombes w Paryżu, gdy w walce z Martinem padł rekord światowy na 1000 mtr., stając się własnością Niemca.

Anet, jak wynikło z dalszej rozmowy, był zawsze wielbicielem sportu. Więcej, był nawet jego mistrzem, nazwisko bowiem literata figuruje w liście „championów" tennisu francuskiego r. 1892, a zdetronizowany został dopiero przez znakomitego Decugisa.

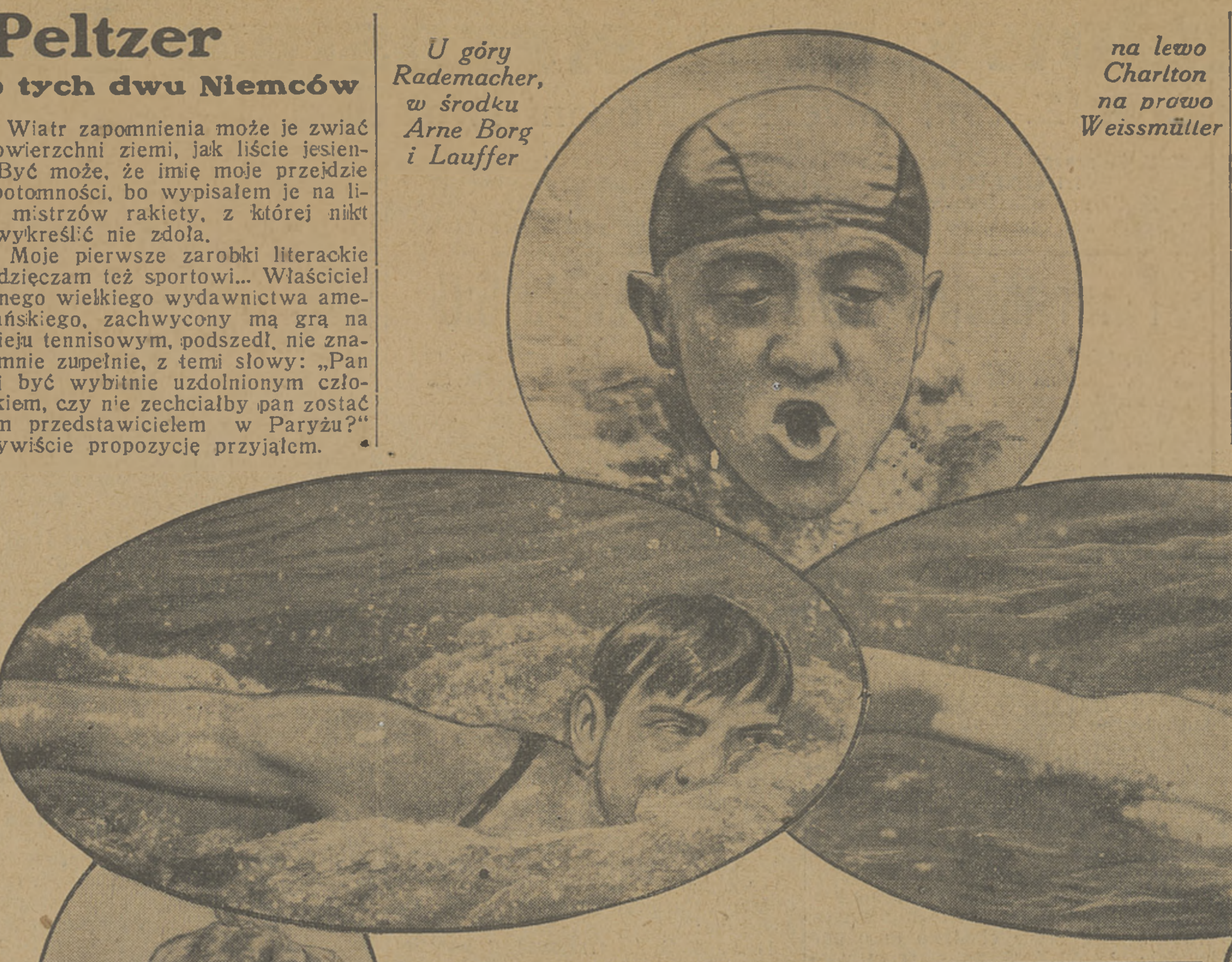
Byłem — opowiadał dalej Anet, — zapalonym wielbicielem filozofji, wiedzy i sztuki, lecz niemniej gorącym przyjacielem sportu. Kto wie, czy w owych zamierzchłych czasach, nie byłem jedynym słuchaczem Sorbony, któ ry z sali wykładowej dążył na boisko i dbał w równym stopniu o wykształcenie ciała jak i ducha.

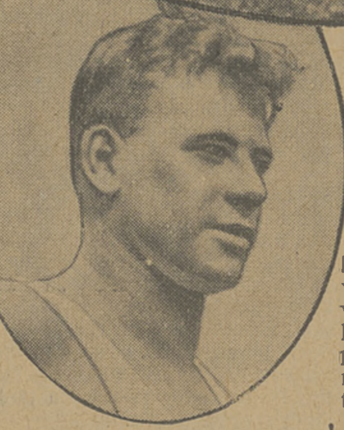
— Nikt nie zna losu napisanych książek. Wiatr zapomnienia może je zwiać z powierzchni ziemi, jak liście jesienne. Być może, że imię moje przejdzie do potomności, bo wypisałem je na liście mistrzów rakiety, z której nikt go wykreślić nie zdoła.

— Moje pierwsze zarobki literackie zawdzięczam też sportowi... Właściciel pewnego wielkiego wydawnictwa amerykańskiego, zachwycony mą grą na turnieju tennisowym, podszedł, nie znając mnie zupełnie, z temi słowy: „Pan musi być wybitnie uzdolnionym człowiekiem, czy nie zechciałby pan zostać moim przedstawicielem w Paryżu?" Oczywiście propozycję przyjąłem.

U góry Rademacher, w środku Arne Borg i Lauffer

na lewo Charlton na prawo Weissmüller







Murchisson żyje

Loren Murchisson żyje! Taką wiadomość podały pisma amerykańskie, oburzone do żywego kolportowaniem przez prasę europejską przedwczesnej wersji o śmierci znakomitego sprintera. Ciężka grypa, na którą zachorował Murchisson, trzyma go jeszcze w swych szponach, ale stan jego jest lepszy i jest pewnem, że utrzyma się go przy życiu. Jednak karjera sportowa Murchissona jest zdaje się skończona. Skąd przedostała się wiadomość o śmierci Murchissona do Europy nie wiadomo.

Alvin Kraenzlein, słynny lekkoatleta amerykański, triumfator Olimpjady paryskiej z r. 1900, specjalista skoku wdal i biegu z płotkami zmarł w Filadelfji w 56 roku życia

---

Włoska lista najlepszych tennisistów stawia na pierwszem miejscu Morpurgę, a potem de Stefaniego, Gasliniego, Colomba i Sabbadiniego.

Lista tennisistów rumuńskich stawia na pierwszem miejscu znanego na kortach zagranicznych Mishu przed Poulieffem, San Gallim i Luppu. Wśród pań przewodzi p. Stefanescu przed p. Golescu.

Helen Wills, pierwsza tennisistka amatorska świata rozpoczyna wiosną tournee po Europie poprzez Belgję, Francję, Anglję i Niemcy. W grze podwójnej występować będzie wraz z panną Chapin.

Karol Koželuh, zawodowy mistrz świata nie przyjął proponowanej mu posady trenera w Wimbledon i ma zamiar uczestniczyć w turniejach na Rivierze.

Hannemann drugi tennisista niemiecki, który niedawno został zawodowcem, jest mianowany oficjalnym trenerem związku niemieckiego. Zadaniem Hannemanna będzie opieka nad młodymi graczami.

Reprezentacja Australji w puharze Davisa składać się będzie przypuszczalnie z graczy następujących: Patterson, Crawford, Hawk i Mloon. Reprezentacja ta przybędzie wcześnie do Europy i rozegra tu szereg spotkań międzypaństwowych.

Świąteczny turniej tennisowy w Paryżu wygrał Cochet, bijąc w finale Duńczyka Petersena 6:2, 6:4, 6:3. W półfinałach Cochet wyeliminował swego niedawnego pogromcę Georga, a Petersen młodego gracza francuskiego John. Wśród pań zwyciężyła p. Golding, bijąc p. Bordes 6:2, 5:7, 6:4.

KOLARSTWO

Mistrzostwa zimowe Francji dla sprinterów i stayerów zostały rozegrane w Paryżu i zakończyły się spodziewanem zwycięstwem Micharda i niespodziewanem Möllera. Michard pokonał pewnie Faucheux, Schillesa i Galvainga.

Moller w pierwszym przedbiegu wyeliminował Jaegera i Verkeyna i zmierzył się w finale z Linartem, który z kolei wyeliminował Sawalla i Schleebauma. Niezwykle emocjonująca walka finałowa zakończyła się pewnem zwycięstwem Mollera, który przebył 50 klm. w czasie 44:20.8 i zdystansował o 300 mtr. mistrza świata Linarta.

W Dortmundzie 3-godzinny bieg amerykański zakończył się zwycięstwem pary Ehmer, Kroschel (118 klm.) przed Francuzami Charlier, Duray.

Takiż bieg we Wrocławiu na dystansie 100 klm. wygrali Kroll i Miethe w czasie 2:20.19.

W Medjolanie w biegu 60 klm. triumfowała para Linari, Binda, bijąc Giorgettiego, Belloniego i braci Van Kempen. W meczu szybkości zwyciężył długodystansowy mistrz Ameryki Giorgetti — Linariego i Van Kempena.

Giorgetti, znakomity stayer włoski, mistrz Ameryki za motorami, został po powrocie do Europy uczczony w Medjolanie wielkim bankietem.

Bieg przez Australję, rozegrany na dystansie 1110 klm. w czterech etapach zakończył się zwycięstwem szosowego mistrza Australji — Opermanna w czasie 40:41.23.

Pływacy na starcie amsterdamskim

Ameryka wciąż jeszcze nie ma rywalów

Przedolimpijska gorączka sportowa, panująca epidemicznie w r. ub. nie oszczędziła pływania. Rekordowa ilość spotkań międzypaństw. i wielkich meetingów międzynarodowych, które odbyły się na obu półkulach, jako widomy znak niesłychanie przyśpieszonego tętna pracy, pozwala nam wniknąć dokładnie w horoskopy turnieju pływackiego w Amsterdamie.

W konkurencjach pływackich mamy zapatrywania i prognozy zupełnie skrystalizowane: Ameryka będzie nadal niezwyciężona, jednak przewaga jej nie będzie tak rażąca jak w Paryżu. Wiele cennych punktów zabiorą jej Niemcy (style klasyczne i konkurencje kobiece). Wiele również przypadnie w udziale Japonji, która w konkurencjach męskich stała się po Ameryce największą potęgą świata. Szwecja to Arne Borg, Holandja i Anglja — to znakomite siły kobiece. Węgry są faworytem turnieju waterpolo.

Poniżej podajemy próbę sklasyfikowania najlepszych sił pływackich w konkurencjach olimpijskich:

Styl klasyczny

200 mtr. panów: 1) Rademacher (Niem.), 2) Spence (Am.), 3) Tsuruta (Jap.), 4) Prasse (Niem.), 5) Van Parys (Belg.), 6) Budig (Niem.). 200 mtr. panie: 1) Schräder (Niem.), 2) Jakobsen (Danja), 3) Mühe (Niem.), 4) Baron (Hol.), 5) Zimmerman (Niem.), 6) Geraghty (Am.).

Obie te konkurencje są niezaprzeczalną domeną Niemców.

Styl grzbietowy

100 mtr.: 1) Laufer (Am.), 2) Kojac (Am.), 3) Kuppers (Niem.), 4) Fissler (Am.), 5) Wyatt (Am.), 6) Irijo (Jap.). 100 mtr. dla pań: 1) Den Türk (Hol.), 2) Condon (Am.), 3) Braun (Hol.), 4) Lambert (Am.), 5) Harding (Ang.), 6) Delanay (Am.).

Styl dowolny

100 mtr. 1) Weissmüller (Am.), 2) Kojac (Am.), 3) Takaishi (Jap.), 4) Arne Borg (Szw.), 5) Laufer (Am.), 6) Spence (Am.). 400 mtr.: 1) Arne Borg (Szw.), 2) Weissmüller (Am.), 3) Charlton (Australja), 4) Takaishi (Jap.), 5) Crabbe (Am.), 6) Glancy (Am.). 1500 mtr.: 1) Arne Borg (Szw.), 2) Charlton (Austr.), 3) Crabbe (Am.), 4) Glancy (Am.), 5) Izuno (Jap.), 6) Arai (Japonja).

Panie: 100 mtr. 1) Norelius (Am.), 2) Lacke (Am.), 3) Cooper (Ang.), 4) Vierdag (Hol.) 5) Lambert (Am.), 6) Ames (Am.). 400 mtr.: 1) Norelius (Am.), 2) Mac Gary (Am.), 3) Coutnett (Am.), 4) Osipovitch (Am.), 5) Braun (Hol.), 6) Laverty (Ang.).

Sztafety

4x 200 panów: 1) Ameryka, 2) Australja, 3) Japonja, 4) Niemcy, 5) Szwecja, 6) Węgry. 4 x 100 pań: 1) Ameryka, 2) Anglja, 3) Holandja, 4) Niemcy, 5) Australja, 6) Austrja.

Piłka wodna

1) Węgry, 2) Francja, 3) Belgja, 4) Ameryka, 5) Szwecja, 6) Niemcy.

Hokej w Alpach

Ostatnie nowiny z Chamonix i Dav

Berliner S. C. święci w Szwajcarji w dalszym ciągu szereg sukcesów. Świadczy to o bardzo wysokiej klasie drużyny berlińskiej, nie mówi nam jednak nic o poziomie hokeju niemieckiego, w skład bowiem drużyny B. i S. C. wchodzą niemal wyłącznie gracze zagraniczni: Johanson, Roche, Holzboer, Molander i t. d., którym w reprezentacji Niemiec grać nie wolno.

B. S. C. osiągnął z mistrzem Szwajcarji Rosey (Gstaad) wynik 4:4. Pokonał Cambridge 10:0, a reprezentację Szwajcarji zachodniej 12:1.

Poziom hokeju francuskiego maluje dobitnie porażka, jakiej doznał H. C. Chamonix od Zachodniej Sz stosunku 2:0. Chamonix zre się jednak w następnem spo jąc Cambridge 2:0.

W Davos pogromca B. S. vos H. C. pokonał w finale puhar Aspanga Oxford w sto

Bardzo blado wypadł deb włoskiego. H. C. Mediolan zos nany przez drugi garnitur C w stosunku 2:0.

Znakomita gra Malecka i zwoliła świecić hokejowi znaczny triumf. W Pradze reprezentacja tego państwa r drużynę B. S. C. w stosunku

W turnieju międzynarodo Chamonix Berliner S. C. os francuską drużyną olimpijska 2:2, a pokonał Club d'Hiver C 9:0. Paris Canadians ulegli F stosunku 1:2. W turnieju z Berliner S. C. przed Francją.

Kada i Maca, znakomici czescy, którzy jako zawodow karscy utracili prawa amatorsk hokeju na lodzie, został reaktyw jako amatorzy w tej gałęzi Wzmocni to znacznie reprezenta kejową Czechosłowacji, jest nieco sprzeczne z naszemi poj o amatorstwie.

Tunney miljonerem

Najbogatszy klub amerykańs Madison Garden Club, t. zw. klu milionerów" organizuje w st wielki bankiet na cześć mistrzów towych Ameryki ubiegłego s Wezmą w nim udział Johnny W müller, Bobby Jones — mistrz Gene Tunney i Babe Ruth — r base ballu. Przewodniczącymi teg kietu będą: król stali — Ch. Schw burmistrz nowojorski — J. Walk to jak potęgi finansowe czczą w ryce potęgi sportowe.

Pozatem przyjęto do owego na członka Gene Tunneya. Zasz tego nie dostąpił dotąd żaden z serów. Tunneyowi należy to si nak nietylko ze względu na tytuł i na majątek.

Carpentier odrzucił oficjalnie zwanie Bouquillona, tłumacząc si traktami, które zmuszają go d jazdu do Ameryki. Bouquillon o więc tytuł mistrza Francji wsz kategoryj bez walki.

Nowy mistrz świata wagi pół Tommy Loughran pokonał w w tytuł wyzywającego go Lomsky punkty. W pierwszych rundach wagę miał Lomsky, wysyłaj dwukrotnie Loughrana na zie niej jednak szala przechyliła s rzyść Loughrana, który zdobył ną przewagę i zwyciężył pew

Paolino rozegra w styczniu d ki. Pierwszą z włoskim bokser berto Roberti, drugą z Chili — Romerio Rojasem w Mek

Bud Taylor, b. mistrz świata koguciej, który utracił tytuł ws przejścia do wagi wyższej, prete nadal do tytułu mistrza, tym r kategorji piórkowej. Pierwszy jeg stęp zakończył się jednak niepow niem. Tonny Canzoneri pokonał wiem pewnie na punkty i dzięki zwycięstwu zdobył prawa challe obecnego mistrza świata Benny B

Jack Humbeck, mistrz Belgji ciężkiej, bawiący obecnie w Ame doznał nowej porażki od mało zn go Benny Touchstona. Belgowi wiedzie się za Oceanem, z roze nych bowiem dotąd spotkań nie wy ani jednego, mimo, że walczył jed z trzecią klasą amerykańską.

W spotkaniu o mistrzostwo Eu wagi piórkowej Włoch Quadrini p nał dotychczasowego mistrza His na Rayo w 15 rundach na pu

ZIMA

Tydzień sportów zimowych w Starym Smokowcu (Tatry Czeskie) przyniósł niesłychanie bogaty program.

W biegu narciarskim 15 klm. zwyciężył Nemecky w 1:21.40 przed Bujakiem (Cieszyn) i Feistauerem. W biegu pań 3 klm. zwyciężyła p. Elemer — 8:10 przed p. Thern — 8.38. W skokach triumfował Wende, skacząc 39 i 43.5 mtr., nie osiągając jednak swego zeszłorocznego rekordu — 46 mtr.

W jeździe sztucznej zwyciężyła wśród pań p. Burger (Wiedeń), a wśród panów Bernhauser (Wiedeń); konkurs parami wygrali Austrjacy: Scholz, Kaiser.

Turniej hokejowy zakończył się niespodziewanem zwycięstwem praskiego L. T. Clubu nad mistrzem Europy Wiener E. V. w stosunku 2:1.

Mistrzostwo narciarskie Styrji (Austrja) zgromadziło na starcie najlepsze siły austrjackie. W biegu 18 klm. zwyciężył Fritjof Paumgarten (1:07.28) przed Bosio (1:11.24) i Haraldem Paumgarten (1:11.51). W skokach triumfował Hinterauer przed Kobestrom i H. Paumgarten. W ogólnej klasyfikacji biegu złożonego zwyciężył F. Paumgarten.

Mistrzostwa narciarskie Węgier składały się z biegu zjazdowego 3 klm. i skoków.

W obu konkurencjach, a więc i w ogólnej klasyfikacji zwyciężył Bela Szepes, znany w Polsce narciarz, lekkoatleta i karykaturzysta węgierski, osiągając w biegu 2.47, a w skoku 23 mtr. W biegu 18 klm. zwyciężył Strauch przed Szepesem.

40 narodów na Olimpjadzie

Kalejdoskop zdarzeń światowych

40 narodów zgłosiło już swój udział w Igrzyskach amsterdamskich, a do zamknięcia terminu zgłoszeń brak jeszcze paru miesięcy.

Oto ich lista: Anglja, Ameryka, Argentyna, Austrja, Belgja, Bułgarja, Brazylja, Chili, Czechy, Chiny, Danja, Egipt, Francja, Finlandja, Grecja, Hiszpanja, Haiti, Holandja, Indje, Irlandja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Litwa, Luxemburg, Łotwa, Monaco, Norwegja, Niemcy, Nowa Zelandja, Poł. Afryka, Peru, Polska, Portugalja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Turcja, Węgry, Włochy.

Szwecja wysyła na Olimpjadę następujących lekkoatletów: Wide, Eklöf, Oehrn, Stenfeldt, Petersen, Wennström, Hallberg, Svensson, Lindblad, Lindström, Lindquist, B. i H. Jansson, Lundgren, Sköld, Lind i Engdahl.

Skład olimpijskiej sztafety niemieckiej 4 x 100 mtr., obok Ameryki najpoważniejszego kandydata do zwycięstwa wywołał w prasie niemieckiej żywą dyskusję. Związek niemiecki proponuje do sztafety Cortsa, Wichmanna, Houbena i Körniga. Houben twierdzi, że lepszym, bardziej zgranym jest skład: Schuller, Salz, Houben i Körnig. Przypuszczalnie zwycięży punkt widzenia związku: wybrać czterech najszybszych Niemców i przez trening doprowadzić do doskonałego zgrania zespołu.

Reprezentacja hokejowa Niemiec w St. Moritz składać się będzie z następujących graczy: Leis, Schmid, Kreiser, Slevgot, Gruber i Rammelmayr (Rissersee) i Jaenecke, Sachs, Römer, Kittel, Linke i Bayne (Berliner S. C.). W jeździe szybkiej reprezentować będą Niemcy Mayke i Jungblut, który dotychczas startował w barwach Wiednia. W jeździe sztucznej wystąpią panie: Brockhöft i Bernhard, panowie: Rittberger i Franke i para Kishauer, Gaste.

Nowy rekord światowy w podnoszeniu ciężarów ustanowił w Tallinie na eliminacyjnych zawodach przedolimpijskich Arnold Luhaär, rwąc lewą ręką 90 klg. W trójboju Luhaär osiągnął 350 klg. (95 klg. + 115 klg. + 140 klg.), w pięcioboju 542 klg. Wyniki te każą uważać Luhaära za jednego z najpoważniejszych kandydatów do lauru olimpijskiego w ciężkiej atletyce.

Skoki narciarskie niemieckiej grupy olimpijskiej w Oberstaufen wysunęły na czoło: Recknagla (50 mtr.), Thannheimera (48 mtr.), Glassa, Müllera (po 47 mtr.), Neunera i Kratzera (po 46 mtr.), a więc najlepszą klasę skoczków niemieckich.

Francja sprowadza dla swej olimpijskiej drużyny piłkarskiej trenera — Anglika.

Argentyna, która w roku bieżącym zdobyła mistrzostwo Ameryki południowej, bijąc w finale Urugwaj 3:2, ma zamiar przybyć do Europy na 5 tygodni przed Olimpjadą, by rozegrać szereg spotkań treningowych w Hiszpanji, Francji i Szwajcarji.

Marta Norelius, najlepsza bodaj pływaczka świata, w czasie treningu przed olimpijskiego pobiła rekord światowy na 500 mtr., osiągając 7:20. Dawny rekord należał do Ederle i wynosił 7:22.2.

Sensacyjny mecz pływacki Ameryka — Europa w sztafecie 4 x 200 mtr. odbędzie się w dzień po ukończeniu Igrzysk olimpijskich. Europejska Liga pływacka ufundowała już puhar im. Hearna (zasłużony sekretarz F. I. N. A-y) dla wygrywającej części świata. Tym razem nie ulega wątpliwości, że Ameryka ma puhar już jakby w swych rękach. Poza sztafetą 4 x 200 mtr. istnieje projekt wprowadzenia analogicznej konkurencji w sztafecie 4 x 100 mtr. dla pań.

Japońscy pływacy znowu poprawili szereg rekordów. Na 200 mtr. st. dow. Takaishi osiągnął 2:14.6, w pływaniu na piersiach Tsututa — 2:56.2. Czas ten dałby mu drugie miejsce na mistrzostwach Europy w Bologni.



REKORDZISTKI PŁYWACTWA ŚWIATOWEGO
Norelius (Am.); u góry — Schräder (Niem.); u dołu den Türk (Holandia)

Przed prostokątem bramki

Kronika piłkarska ub. tygodnia

W rozgrywkach angielskich uderza stały spadek formy mistrza Newcastle United, który przez długi czas wraz z Evertonem prowadził w rozgrywkach. Od ośmiu tygodni nie wygrał Newcastle żadnego spotkania, a ostatnio doznał ciężkiej porażki od Tottenhamu w stosunku 2:5. Nic więc dziwnego, że Newcastle zajmuje już tylko ósme miejsce w klasyfikacji i pogrzebał nadzieje na ponowne zdobycie tytułu mistrza, nadzieje tak realne na początku sezonu. Ale i Everton nie jest już tym bezkonkurencyjnym Evertonem, który szedł nie niepokojony przez nikogo od zwycięstwa do zwycięstwa. Znajduje się coprawda na czele tabeli, zwycięża jeszcze ciągle, w jego szeregach gra rekordzista ligi — Dean (40 bramek strzelonych), ale po piętach mu depce, ni mniej ni więcej tylko sam Huddersfield Town trzykrotny mistrz Anglji.

Huddersfield ma stracone o dwa punkty więcej od Evertonu, ale forma, w której się znajduje nie rokuje mu bliskiej przegranej.

Z czołowych zespołów tylko Everton i Huddersfield wygrały ostatniej soboty spotkania. Everton pokonał Middlesborough w stosunku 3:1, Huddersfield — londyński Westham 4:2. Tr w tabeli — Leicester osiągnął nier graną z Sunderlandem. Czwarty Blackburn Rovers przegrał z Bo Wanderers 1:6.

Jedenastka olimpijska Niemiec grywa w meczach treningowych, mimo, że przeciwnikami jej są teamy silne, jak monachijski lub złożon graczy S. V. Fürth i I. F. C. Nürnb Pierwszy z tych teamów uległ ka datom na Olimpjadę w stosunku drugi przegrał 3:4.

Wspaniałą formę wykazali bram Suhlfauth, pomocnik Kalb i napast Hoffmanowie.

Spotkania półfinałowe o puhar miecki zakończyły się niespodzie nem zwycięstwem Niemiec południo wschodnich (Wrocław) nad Niem środkowemi w stosunku 3:2.

Drugi mecz: N. północne — N. chodnie mimo przedłużenia przy s 2:2, zakończył się wynikiem rem wym 4:4.

W mistrzostwach włoskich z poważne przegrupowania. W gru Genoa pokonała nieznacznie Laz i zdobyła 2 punkty przewagi nad najbliższym rywalem Alessandri ra przegrała z Padwą 1:2. O dwa punkty z tyłu podąża Tori czołowa grupa odbije się wyra pkt.) od pozostałych drużyn. W B prowadzenie objął Casale, d rozegranej z Novarą 0:0. Doty wy leader Bologna została przez Modenę 1:2. Juventus, Internazionale zajmują nastę sca.

Grasshopers, Joung Boys i rouge prowadzą nadal w mis Szwajcarji.

Zagraniczne tournee Slavii sło jej dwa nowe sukcesy: lanie pokonali Czesi F. C. M a w Zurychu Grasshopers, jed silniejszych drużyn Szwajcarji

---

Hiszpanja — Portugalja, spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w Lizbonie, zakończyło się wynikiem 2:2. W drużynie hiszpańskiej grało jedynie dwu graczy zawodowych Zamorra w bramce i Samitier na środku napadu. Portugalczycy zademonstrowali piękną grę kombinacyjną i przeważali przez długi czas. Hiszpanie zdołali utrzymać wynik remisowy jedynie dzięki znakomitej grze Zamorry.

Austrja pokonała Belgję w spotkaniu międzypaństwowem, rozegranem w Brukselli w stosunku 2:1. Austrjacy mieli znaczną przewagę i zasłużyli na znacznie większą wygraną, jednak atak ich lekceważył przeciwnika i grał nieprodukcyjnie.

Prenumerata kwartalna zł 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA" Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa Nowy-Świat Nr. 30 Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strz